Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

CENA EGZEMPLARZA 10 gr.

# KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 gr.

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Nr 100 Kraków, wtorek 29 czerwca 1937 r Rok I

## PO WERDYKCIE

W procesach politycznych odzwierciedlają się wstrząsy, którym społeczeństwo w danej chwili podlega. Gorączkowe napięcie sił w pewnym kierunku, niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy, ujętego w ramy porządku prawnego — prowadzi przestępcę politycznego na ławę oskarżonych. Tak ma się rzecz z Doboszyńskim.

Z wyjaśnień, które składał oskarżony, wynika, że zamierzona przez niego „demonstracja" miała być wyrazem protestu, któryby poruszył naród i zwrócił uwagę na grożące mu rzekomo niebezpieczeństwo ze strony wszystkich sił wrogich, nie ściganych w dostatecznej mierze przez organa państwowe. W rozumowaniu oskarżonego uderzała słuchacza, który krytycznie przysłuchiwał się jego napuszonym wywodom, wypowiadanym z wprawą przeciętnego mowcy wiecowego, nieprawdopodobna megalomania, młodzieńcza egzaltacja i poczucie wielkiej misji. Tylko on i jego podwładni z „drużyn ochronnych" mogli obronić Polskę przed komunizmem i Kraków przed „Barcelonizacją", mogli zapobiec paleniu kościołów i wszystkim innym nieszczęściom, któremi straszył Doboszyński ławę przysięgłych. „Koledzy" Doboszyńskiego, to ludzie ciemni, którym wmówił ich wódz, że są jakby nadrzędnymi obywatelami, którzy dopiero mają stworzyć państwo „narodowe", wobec czego wolno im dokonać zamachu na istniejącą dziś władzę państwową i na chroniony przez nią ład prawny.

Jeżeli już oba procesy myślenickie musiały budzić poważne refleksje, to **tym głębiej należy się zastanowić nad uniewinniającym werdyktem,** który zapadł w sobotę, dnia 26 czerwca br. Niewątpliwie obóz polityczny, do którego zalicza się Doboszyński, uzna ten werdykt za wielkie zwycięstwo i zapowiedź rychłego dojścia do władzy. Otumaniona część opinii publicznej gotowa nawet w to zwycięstwo uwierzyć. Przeciwnicy sądów przysięgłych znajdą jeszcze jeden, nie pozbawiony dużego ciężaru gatunkowego, argument przeciwko samej instytucji sądów przysięgłych. Wiemy, że losy tej instytucji się ważą, że w marcu br. Sejm uchwalił zniesienie sądów przysięgłych, podczas gdy Senat oświadczył się za ich utrzymaniem i odesłał sprawę do Komisji.

Spróbujmy rozważyć werdykt sobotni spokojnie, nie ulegając nastrojowi chwili.

W swym ideowym założeniu ława przysięgłych ma być wyrazicielką ludu, ma się przeciwstawić rutynie i jednostronności sędziów zawodowych, ma być odbiciem drzemiącego w społeczeństwie instynktu sprawiedliwości: Istniejące w zbiorowej świadomości poczucie prawa, będące fundamentem ładu prawnego w ramach organizacji państwowej — ma słowami werdyktu odpowiedzieć na pytanie, jaki rezonans w psychice zbiorowej znajdują przestępstwa najcięższe, podlegające orzecznictwu sądu przysięgłych.

W praktyce jednak zdarzają się bardzo często omyłki, dlatego też przysięgli ulegają wpływom postronnym, że bardzo często nie dorośli do swej funkcji, że niejednokrotnie okazują się czynnikiem nieprzygotowanym i przypadkowym, działającym bez żadnego poczucia odpowiedzialności za swoje orzeczenie. **Taka fatalna omyłka zdarzyła się w sobotę.** Dlatego należy ją traktować tylko jako pomyłkę możliwą w okresie dzisiejszego chaosu pojęć. Sędziowie przysięgli, którzy w sobotę na sali narad szukali odpowiedzi na postawione im pytania, widocznie nie pamiętali — a najprawdopodobniej nie znali i nie znają artykułu 64 Konstytucji, wedle którego **Sądy przez wymiar sprawiedliwości strzegą ładu prawnego w państwie i kształtują poczucie prawne społeczeństwa.** Wprawdzie na wszystkie pytania sędziowie przysięgli 12-stoma głosami dali odpowiedź przeczącą, ale teraz niech w sumieniu swym każdy z nich poszuka odpowiedź, czy **jego „nie"** wzmocni ład prawny i poczucie prawne społeczeństwa.

Może powiedzieć ktoś, że Doboszyński rzucił rękawicę rządowi, a nie Państwu. Ale to nieprawda, bo czyn Doboszyńskiego zrodził się w atmosferze anarchii, wypłynął z aberacji myślowej, z megalomanii i młodzieńczej egzaltacji, która pcha w rękę żagiew płonącą nie tylko pod synagogę w Myślenicach, ale pod zręby gmachu państwowego. Doboszyński przemilczał fakt, że zręby tego gmachu budują wszyscy obywatele Rzeczypospolitej kosztem i największym wysiłkiem krwi i mienia, a nie tylko członkowie „drużyn ochronnych" zdobni są w odznaki partyjne.

Sędziowie przysięgli w procesie myślenickim.

**TO GRONO LUDZI STARSZYCH I POWAŻNYCH**

ale niestety, jako całość, jako ława przysięgłych nie byli przekrojem społeczeństwa; byli tylko odbiciem jednej warstwy. Mamy głębokie przekonanie, że przy innym składzie ławy, werdykt wypadłby inaczej. Tymczasem w sobotę sędziowie przysięgli nie dorośli do tego zadania, które im społeczeństwo w drodze ustawy powierzyło i dlatego werdykt ich okazał się mylny i niesłuszny, a trybunał jednomyślnie go zawiesił.

Ogół społeczeństwa zdaje sobie sprawę, na jakim podłożu wyrosła ofensywa na Myślenice i dokąd ona mogła doprowadzić w swych skutkach. Zademonstrowała możliwość zaskoczenia organów władzy, zdemaskowała czynniki destrukcyjne, rzuciła na ekran opinii publicznej młodego człowieka, który nieudolnie drapuje się w togę „wodza" i uderza fałszywie w dzwon na trwogę. Werdykt sobotni powinien uprzytomnić wszystkim niebezpieczeństwo, które czai się w oparach czadu umysłowego i zaślepienia partyjnego, żerującego na niskich instynktach i na niskim poziomie uczestników wyprawy myślenickiej.

Tej destrukcyjnej robocie należy położyć kres, bo rewolucjonizm nacjonalistyczny jest równie niebezpieczny jak rewolucjonizm komunistyczny.

**Alf.**

## Niemcy przyznają się do ciężkiej sytuacji gospodarczej

W Berlinie otwarto IX kongres międzynarodowych izb handlowych. Cele kongresu są dwojakie: ma to być z jednej strony propaganda pokazowa zdobyczy gospodarczo - socjalnych gościom zagranicznym, z drugiej strony unaocznienie zagranicy trudności ekonomicznych Trzeciej Rzeszy. Wszystkie mowy wygłoszone dziś, zarówno mowa inauguracyjna premiera Goeringa, jak i przemówienie prezydenta kongresu Frohweina, jak i dra Schachta, miały jeden motyw przewodni: zagranica winna zrozumieć trudne położenie Rzeszy i dopomóc Niemcom do wyjścia z ich izolacji gospodarczej. Wszystkie przemówienia podkreślały z naciskiem, że plan czteroletni jest tylko koniecznością, z której Niemcy bardzo chętnie zrezygnowałyby, jeśli tylko zagranica otworzy im nowe swe rynki zbytu. Nie brakowało też uskarżania się na brak surowców i w związku z tym przypominania niemieckich pretensyj kolonialnych, o których, jak mówił premier Goering, „Niemcy nie przestaną tak długo mówić, dopóki ich słuszne żądania nie będą uwzględnione".

Dr. Schacht apelował również gorąco do posiadaczy kolonii, by starali się zaradzić nierównomiernemu podziałowi surowców. „Kto posiada tereny lasów kauczukowych, ten nie nie będzie budował fabryk z buny" — powiedział dr. Schacht (buna jest to namiastka gumy, która jest jednakże trzykrotnie droższa od zwykłej gumy).

## Nieszczęśliwy wypadek pod Myślenicami

Na szosie koło Myślenic zdarzył się nieszczęśliwy wypadek najechania przez rowerzystę na przechodnia.

Najechany został Edward Hirn, lat 21, kuśnierz, zamieszkały w Krakowie przy ul. Krakowskiej 29 i wskutek silnego potrącenia doznał wstrząsu mózgu.

Hirn przewieziony został w stanie groźnym taksówką do szpitala św. Łazarza.

## Wybicie szyb w „Kurierze Porannym"

Policja zatrzymała trzech podejrzanych o wybicie szyb wystawowych w „Kurierze Porannym". Są to: 16-letni Zbigniew Wijas, 17-letni Jan Stróżyński i 18-letni Tadeusz Wojtasik. Wszystkich zatrzymanych przeprowadzono do urzędu śledczego.

## „Gorąca krew i miłość królewska"

oto tytuł powieści, która już w najbliższych dniach ukaże się na łamach „Krakowskiego Kuriera Wieczornego"

# Z dnia

## Co będzie z wycieczkami

W każdą niedzielę i w każde święto przyjeżdża do Krakowa po kilka a czasem kilkanaście wycieczek z różnych, nawet najdalszych okolic Polski. Pierwszy krok, jaki te wycieczki robią, to droga na Wawel, do trumny Józefa Piłsudskiego.

Teraz po przeniesieniu trumny do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów dostęp do trumny będzie przynajmniej na jakiś czas, zamknięty. To musi uciąć wszystkie wycieczki do Krakowa, jeżeli główny ich cel staje się niewykonalny.

A są przecież , mimo upływu dwóch lat, jeszcze tysiące ludzi w kraju, którzy nie mieli sposobności do złożenia hołdu śmiertelnym szczątkom Marszałka! Nie żałują ani swego trudu, ani kosztów i chcą pojechać do Krakowa, ale ks. arcybiskup to im uniemożliwił.

W ten sposób, jeżeli zatarg przeciągnie się, może minąć lato, a Kraków stracić dziesiątki tysięcy obcych, których przyjazd i pod względem gospodarczym nie jest bez znaczenia. — Coś trzeba z tym koniecznie zrobić. Ludzie mają prawo złożyć hołd Wodzowi Narodu.

## Nieznajomość historii

Niektórzy dziennikarze lubią popisywać się znajomością historii, przyczem zdarzają im się paskudne pomyłki. I tak „Goniec Warszawski" z okazji wizyty króla Rumunii umieścił artykuł wspominający wizytę z przed 14 lat, pisząc m. in.:

„Mija właśnie 14 lat, kiedy do Polski przybyli dwoje królestwo: król Ferdynand wraz z małżonką Marią, głośną pisarką, występującą pod pseudonimem Carmen Silva".

Autorowi pomięszały się dwie królowe: małżonka Ferdynanda rzeczywiście nazywała się (żyje dotychczas) Maria, ale nie była głośną pisarką, i nie występowała pod pseudonimem Carmen Sylva. Pisarką z tym pseudonimem była Elżbieta, małżonka poprzednika Ferdynanda na tronie: króla Karola I. Ponieważ Karol i Elżbieta byli bezdzietni, adoptowali członka swej rodziny (rodzina królewsko-rumuńska to Hohenzollerni, krewni rodziny panującej przedtem w Prusach i Niemczech) Ferdynanda Hohenzollerna, który po śmierci Karola I. w r. 1915 wstąpił na tron.

Trzeba sobie zadać trochę trudu i zaglądnąć bodaj do encyklopedii, a nie pisać brednie.

# QUO VADIS POLONIA?...

Aby niepotrzebnych i błędnych nie wywołać dedukcji, pragnę zaznaczyć u wstępu, iż w sposób wolny od wszelkich apriorytatywnych nastawień, zamierzam przedstawić w zarysie to tylko, co w języku potocznym nazywać zwykliśmy — rzeczywistością. Tą rzeczywistością, która obecnie silniej przemawiać poczyna „niż mędrca szkiełko i oko"...

Na wielkiej międzynarodowej arenie jesteśmy świadkami zmagań, jakich nie znała dotychczas historia. Gospodarcza walka wszystkich przeciw wszystkim nie ustała, wręcz wzmaga się z każdym dniem, wbrew urzędowym i nieurzędowym zapewnieniom, raportom, stwierdzeniom, i, co gorsza, wkradać się poczyna w drugie dobro narodów, ich byt polityczny. W tej walce o byt prześcigają się społeczeństwa europejskie w wyszukiwaniu coraz to nowszych, coraz to pewniejszych metod, które sterują w jednym, ściśle określonym kierunku. Bez wyjątku. To też nic dziwnego, że znów zawisły nad Europą ciężkie, ołowiane chmury, które zdolne są burze rozpętać każdej chwili... Wzajemnym okłamywaniem się żyć wiecznie nie można! Kłam — wcześniej, czy później — zrodzić musi nienawiść, a nienawiść — wyczyn!

Już dziś możnaby podzielić społeczność Europy na dwa wielkie obozy: społeczność buntującą się przeciw wszystkiemu. co prawe i sprawiedliwe i społeczność wierną dawnym swym ideałom. To Europa totalna przeciwstawia się Europie liberanej.

Biegu historii nic wstrzymać nie zdoła... Polska musi się znaleźć po tej lub tamtej stronie barykad... Rzućmy okiem na teren. Przyglądnijmy się tej naszej rzeczywistości! Jak ona wygląda?

Pierwsze, co nas uderza, to Obóz Zjednoczenia Narodowego. „Gdzie jest dwoje, tam przyjdzie trzecie"... I przyszło. Narodził się nam sektor trzeci, młodzieżowy. Trzeba było zabiegów chirurgicznych, niełatwych, bo poród był ciężki. Ale płód żyje, i da Bóg — rozwijać się będzie ku chwale rodzica i tych, co go do chrztu trzymali... Jak na niemowlę wykazał intuicji i wcieleń ideowych garść sporą... Odrazu stanął na właściwej platformie, więc ma przyszłość zapewnioną. I poparcie stryjeństwa pp. O. N. R. Reszta przyjdzie z czasem.

Tymczasem inne troski wzięły górę. Jakby tu zlikwidować zatarg sarkofagowy jak najrychlej, aby nie ucierpiał przy tym — broń Boże! — autorytet księcia metropolity...

Wszystko inne, to fraszka!

Fraszką wobec niniejszego jest werdykt przysięgłych, będący wyraźnym refleksem konsolidacji i zjednoczenia. Dwanaście głosów: **niewinny!** To się nazywa prawdziwa solidarność! Kto wie, czyja w tym zasługa?!

Obozy są dzisiaj bardzo w modzie. Tylko, jak moda sama, zawsze źle zastosowana.

Cel uświęca środki. Widzieliśmy.

Jeszcze więcej zobaczymy. Ogarnął Polskę swoisty szał autarkijny, szał samowystarczalności duchowej, plemiennej, gospodarczej. Wnet palić będziemy na stosach prace i dzieła może największych z pośród nas. Zapadła Polska na tę straszną chorobę na skutek przewleczenia zarazków z zagranicy. I ta choroba objęła cały obóz.

Więc Żydów wyślemy do czorta, Ukraińców gdzieś na wyspy hawajskie, z Czechami damy sobie radę „na poczekaniu", a z Niemcami już się pogodzimy, w myśl zasady „swój do swego"!

Zostanie nas w kraju ludzi dwadzieścia milionów, sama elita. Bo co nam po elemencie obcym **w armii**, skoro ten element wprowadza do niej pierwiastek destrukcyjny? Co nam po elemencie obcym **w handlu i rzemiośle**, skoro z nami konkuruje? Co nam po walce ekonomicznej, skoro bez walki żyje się przyjemniej? Co nam po obcej kulturze i wiedzy, zdobyczach, skoro mamy naszą własną ideologię? Czy nie tak panowie?

A wszystko to w czasie, gdy nasz sąsiad fortyfikuje podziemia na przestrzeni 500 kilometrów, od Wrocławia, aż po morze. Gdy dla przeprowadzenia swych zamierzeń zgładził z powierzchni cały szereg wsi i osad! Gdy pod słupkami z drewna kryją się wzdłuż całej granicy potężne forty z betonu i ze stali!

Quo vadis Polonia?

# ENDECY

Kto zacz są ludzie, członkowie Str. ludowego, czy ONR, popularnie endekami zwani, wiemy i odczuwamy. Oni sami odżegnywują się od tego określenia, uważając je za zniekształcenie urzędowej nazwy, nawiasem mówiąc, kilka razy zmienionej.

Nie chodzi jednak o nazwę a o wewnętrznej wartości endeka, o jego — jakby to powiedzieć — wierną fotografię psychologiczną. Gdybyśmy taką fotografię od siebie ogłosili czy rozpowszechnili, spotkalibyśmy się natychmiast ze znanym zarzutem: to nie Polak pisał, chociaż przeważnie się mylą co do autorów antyendeckich artykułów.

Podamy zatem głos niewątpliwego Polaka i katolika p. Stefana Ignaca, który w „Zielonym Sztandarze" organie Str. lud. (r. 27 czerwca) pisze w artykuje p. t. „Prosta droga":

„Jeśli popatrzymy na endecję, to musimy stwierdzić. że cała polityka endecka opiera się na kłamstwie. Są nprz. endecy wrogami Żydów, ale i przeciwnikami spółdzielni. Piszą i krzyczą, że celem ich jest polepszenie bytu chłopów, a równocześnie zwalczają reformę rolną.

Opierają swój program na dogmatach chrześcijańskich, a równocześnie **szerzą nienawiść do niepolskich narodowości** i działają za pomocą bojówek, które nietylko rozbijają łby Żydom, ale także rzucają się na chłopskie szeregi w Dniu Święta Ludowego, (tak było w tym roku w Wieluniu)".

Tyle o polityce endeckiej. Jeszcze dosadniej charakteryzuje inny autor p. Tadeusz Rek w tymże numerze rodowód endeków skąd się wywodzą jakie wpływy odbijają się o ich działalności, dając swemu artykułowi wielomówiący tytuł: „Atmosfera małego miasteczka:

„W polskim języku i w polskiej rzeczywistości słowo „endek" posiada swój określony i ściśle ustalony ciężar gatunkowy Pomimo takich czy innych nazw lub barw ochronnych, bez względu na rzucane doraźnie hasła i uchwalane zasady programowe — w pojęciu zbudzonego już społecznie obywatela polskiego „endecja" pozostanie zawsze **ośrodkiem myśli wstecznej, wrogiem rozwojowego postępu i wszelkiego ruchu wolnościowego, oraz wyrazem małomiasteczkowej atmosfery.**

I to jest istotne, — ta właśnie atmosfera, ten sposób myślenia i tradycja obyczajowa właściwa sklepikarzowi z ciasnego, małomiasteczkowego zakątka, zakrzepłego w swym sposobie życia. Tam się za wszełką cenę chce utrzymać to, co było dotychczas; żadnych zmian i żadnych nowości, **żadnego postępu i żadnej reformy** — bo wszystko. co wykracza poza odwieczne formy uświęcone zaśniedziałością — jest robotą „masońską", „wywrotową", „bezbożniczą", a może nawet „folksfront" i „żydokomuna".

Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że „atmosfera małomiasteczkowa" kwitnie **równie dobrze w pewnych środowiskach większych miast**, jak Poznań, Lwów, albo nawet i Warszawa".

Do tych głosów nie mamy od siebie nic do dodania. Wystarczą.

## Na posterunku

# Prawo do miana Piłsudczyków

**(m) Ostatnio na półkach księgarskich ukazała się praca pt. „Myśli Niepodległe" napisana przez jednego z głównych działaczy harcerskich, Józefa Sosnowskiego. Książkę tę omówił w miesięczniku „Lwów Literacki" b. legionista B. W. Lewicki, nadając recenzji szersze podłoże ideologiczne, nawiązując w intencjach swoich do znanych ogólnie wydarzeń aktualnych**

„Do młodzieży, która od roku blokuje działalność szeregu wyższych uczelni w Polsce, która gwizdaniem przyjmuje pieśń I Brygady, śpiewanej przez obcokrajowców przybyłych w gościnę do Polski, która pogrzeb oficera polskiego z pochodzenia Żyda podczas oddawania przez wojsko i władze honorów znieważa krzykiem nienawiści i wołaniem „Heil Hitler", która organizowała napady na socjalistów i syndykalistów w dniu ich pierwszomajowego święta — do tej młodzieży zwraca się poważny publicysta, b. oficer legionowy, ze słowami: wy będziecie przyszłymi ministrami Rzeczypospolitej. W takim aliansie przedstawicieli młodzienczej i dojrzałej Polski jest coś dziwnego, nawet więcej: niesamowitego. Oto bowiem wśród huku petard, poplamione krwią bezbronnych ofiar skrytobójczych napadów rozpiera się łokciami nowe pokolenie ludzi bez wczoraj i bez jutra".

„Rzucane dziś hasło: konsolidacja w praktyce politycznej bliskie jest pojęciu: kompromis. A właśnie Piłsudski nigdy i z nikim kompromisu nie zawierał. Niezdecydowani krytykanci i kombinatorzy odpadli z zasięgu jego działalności"...

W innym miejscu swej znamiennej recenzji p. Lewicki pisze:

„Przegrupowanie społeczne według hipotecznej (przypuszczalnej), metrykalnej czystości krwi sarmackiej, a nie według miernika użyteczności dla Polski — to coś więcej niż zmiana aliansów czy też zwrot w myśleniu gospodarczym. Nie obejmują jeszcze wchodzący w życie Polacy całości podejmowanych przez się zobowiązań wobec swego kraju, nie myślą wcale o roli, jaką ich pokolenie odegra w historii, ale za to sięgają chciwie po wmówione im przez demagoga przywileje wyznaniowe i rasowe".

**W zakończeniu p. Lewicki wyraża życzenie, aby studenta - chuligana zastąpił student naukowiec, aby przy każdym dziele społecznym znaleźli się tacy, co chcą budować, a nie tylko ci, co chcą niszczyć i nienawidzić potrafią"...**

**Słusznie zauważono, że autor cytowanego tu artykułu wykazał w czasach „pielgrzymek" i t. zw. „konsolidacji narodowej" duży zasób odwagi cywilnej, tej wyjątkowej dziś doprawdy cnoty.**


**NAJNOWSZE MASZYNY DO SZYCIA po 150 zł.**

Z długoletnią gwarancją zakupisz tylko u

**Blitza**



**Kraków, Krakowska 30.**

381/37



**ROZPOWSZECHNIAJCIE „KURIER WIECZORNY"!**


## NOWE TAŃCE.

Na międzynarodowym kongresie tańca, który odbył się ostatnio w Paryżu, zaprodukowane zostały dwa nowe tańce, którym fachowcy wróżą dużą przyszłość.

Pierwszy taniec „Sving Step" pokazała wiceprezeska londyńskiego „Imperial Society" miss Bradley. „Sving Step" tańczy się w powolnym takcie trzyćwierciowym.

Drugi taniec nazywa się „Tamborito" i pochodzi z Costariki. Przypomina on polkę z 18 stulecia. Oba tańce odznaczają się miękkimi, estetycznymi ruchami.

## OPONY SAMOCHODOWE ZE SZTUCZNEGO JEDWABIU.

Szereg amerykańskich fabryk sztucznego jedwabiu podjął ostatnio produkcję dętek i opon samochodowych ze sztucznego jedwabiu.

Produkcja ta znajduje zastosowanie w pierwszym rzędzie do samochodów ciężarowych i autobusów. Nowy produkt wykazuje dużą wytrzymałość na wysoką temperaturę, co gwarantuje duży zbyt tych opon.

# OKO ŚWIATA

RUMUNIA.

Prasa rumuńska okazuje jak najżywsze zainteresowanie uroczystościami warszawskimi w Polsce. Serdeczne powitanie, zgotowane królowi Rumunii przez naród polski, znalazło żywe echo w prasie rumuńskiej i opinii publicznej. Wyrazem tego są całe strony sprawozdań, bogato ilustrowane fotografiami, które wszystkie dzienniki Bukaresztu poświęcają historycznemu momentowi wizyty królewskiej w Warszawie.

Wybory do rad gminnych w południowej Bukowinie przyniosły olbrzymie zwycięstwo rządzącej obecnie w Rumunii partii liberalnej, która zdobyła 30 mandatów na ogólną liczbę 35.

ANGLIA.

Pociąg zdążający z Ashford do Londynu wykoleił się w pobliżu stacji Svanley. Cztery osoby zostały zabite, 12 rannych.

W Oxfordzie i Edynburgu odbywa się obecnie kongres ekumeniczny kościołów protestanckich. Władze kościoła ewangelickiego Rzeszy niemieckiej zawiadomiły prezydium kongresu, że oficjalna delegacja tego kościoła na kongres, ze względu na sytuację wewnętrzną w kraju nie przyjedzie. Ponieważ na kongresach tego rodzaju nie mogą występować pojedyncze osoby, tylko oficjalne delegacje, udział pojedyńczych przedstawicieli kościoła ewangelickiego w kongresie też nie jest przewidziany. Natomiast tzw. wolne kościoły ewangelickie wysyłają na kongres swoich przedstawicieli w osobach biskupa dr. Melle z Berlina (kościół metodystów) i biskupa dr. Kuessena z Bonn (staro-katolicki). Również prawosławni, zamieszkali na terenie Rzeszy niemieckiej, zamierzają wysłać na kongres swego przedstawiciela.

NIEMCY.

Minister dr. Franck wygłosił na zjeździe partyjnym przemówienie do 120.000 słuchaczy. Minister powiedział m. innymi: „Jako narodowi socjaliści pragniemy gorąco, aby Hiszpania zatriumfowała nad bolszewizmem. Ofiary poległe na pancerniku „Deutschland" winny otworzyć oczy narodom i zjednoczyć w energicznej wspólnej akcji. My coraz to więcej pracujemy dla pokoju i jest naszą niezłomną wolą czynić wszystko to, co służy pokojowi, lecz aby pokój utrzymać, musimy uzyskać to, aby nas traktowano na równi z innymi krajami. Zagadnienie kolonialne stoi otworem przed mocarstwami i daje okazję do wykazania ich woli pokojowej i uznawania naszych praw do równego z nimi traktowania.

HISZPANIA.

Komunikat oficjalny sztabu głównego donosi, że wojska powstańcze posuwają się naprzód na froncie biskajskim. Zajęte zostały miejscowości Crete, Somobudo i wzgórza 459, 415, 391, położone na wschód od szczytu Laguna, dalej wzgórza Ponton, Cabreccozas, La Alta, Aranguren, Mendieta, Guenes, La Cruz, Garay, Fita, Arcinuega. Powstańcy przekroczyli rzekę Cadabua przez most Ibarra w pobliżu Mendieta. Powstańcy zajęli poza tym wzgórze 687, 681, położone na południowy zachód od szczytu Riola. Opór wojsk rządowych został przełamany, a do niewoli wzięto wiele żołnierzy. Nieprzyjaciel poza tym zostawił na placu materiał wojenny, który został zabrany przez powstańców. Na froncie Santander, Asturii i Leon nie zaszło nic szczególnego. Na froncie aragońskim, Soria, Avila i Madryt wymiana strzałów trwa.

Okręt powstańczy, przypuszczalnie „Canarias" dał około 15 strzałów, ostrzeliwując port Sagunt, położony w odległości 25 klm na północ od Walencji. Jak się wydaje ostrzeliwanie nie pociągnęła za sobą ofiar ludzkich. Baterie nadbrzeżne odpowiedziały ogniem, zaś okręt odpłynął w kierunku wysp balearskich.

FRANCJA.

— Minister finansów Bonnet oświadczył dziennikarzom, że pragnie obudzić czujność opinii publicznej, tak jak to już uczynił premier. Minister Bonnet zapowiada, że walczyć będzie energicznie przeciwko spekulacjom i zajmie się sanacją budżetu. Francja, mówił minister, musi mieć tak samo silny skarb jak marynarkę i armię. Nie zaprzeczam, że pragnąłbym pozostać w Stanach Zjednoczonych, gdzie miałem wielce zaszczytne zadania do spełnienia. Z chwilą odjazdu otrzymałem wzruszające dowody sympatii. Ameryka jest krajem wspaniałym i dzisiaj tak jak nigdy jestem przekonany o konieczności współpracy francusko-amerykańskiej.

— Związek pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego opublikował komunikat, protestujący przeciwko 1-dniowemu lokautowi, zarządzonemu przez przedsiębiorców. Komunikat przypisuje postępowaniu przedsiębiorców tendencje polityczne, skierowane przeciwko rządowi, dodając, iż będzie stał nieugięcie na stanowisku przestrzegania 40-godzinnego tygodnia pracy.

CZECHOSŁOWACJA.

— Według prowizorycznych obliczeń posucha tegoroczna zniszczyła na Rusi Podkarpackiej 43 proc. plonów. Jest to olbrzymia klęska dla tego z natury ubogiego kraju.

— W Pradze zaaresztowano dr. Egona Pribrama z Frankfurtu nad M. przyłapanego w jednym z kościołów praskich przy kopiowaniu odpisu proboszcza w starych księgach metrykalnych. Po przeprowadzeniu rewizji w mieszkaniu hotelowym, gdzie zatrzymał się razem ze swym wspólnikiem, znaleziono kilka fałszywych pieczęci parafialnych, zrobionych wg. starych wzorów. Jak okazało się, aresztowany zajmował się fabrykowaniem metryk, mających udowodnić jego klientom w Rzeszy aryjskie pochodzenie. Do archiwów kościelnych dostał się w ten sposób, że przedstawił się jako uczony, który pracuje nad historią starych niemieckich rodów. Fabrykacja metryk musiała aresztowanemu dr. Pribramowi dawać dobre [illegible], gdyż zatrzymał się w luksusowym hotelu.

ROSJA.

— Reuter donosi z Moskwy, iż aresztowano tam siostrzeńca Trockiego, dyrektora portu w Leningradzie Bronsteina. Zarzucają mu sabotaż, oraz doprowadzenie 16 statków do stanu, niezdatnego do użytku. Oprócz Bronsteina został aresztowany jego zastępca kpt. Trofimow.

WĘGRY.

— Do Budapesztu przybył samolotem z Berlina minister wojny Rzeszy marszałek von Blomberg.

Marszałek v. Blomberg złożył w południe wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, poczem był podejmowy śniadaniem przez gen. Roedera. Wieczorem odbył się obiad, wydany na cześć marszałka v. Blomberga przez ministra spr. zagr. Kanyę.

W środę min. Blomberg odwiedzi regenta Horthy w jego majątku Kenderes, skąd powróci do stolicy w czwartek rano, poczem w godzinach przedpołudniowych odleci z powrotem do Berlina.

JAPONIA.

— Prasa japońska omawia obszernie ostatnie incydenty na rzece Amur, mianowicie zajęcie przez Sowiety szeregu wysepek na tej rzece. Dzienniki doszukują się motywów tego rodzaju postępowania Moskwy. Dziennik „Asahi Shimbun" pisze, że Sowiety czynią tak ryzykowne posunięcia na Dalekim Wschodzie, żeby odwrócić uwagę społeczeństwa raczej w tym kierunku, a oderwać ją od zagadnień wewnętrznych, przede wszystkim od ostatniej gwałtownej „czystki" w szeregach czerwonej armii i partii komunistycznej. Ma to jednocześnie wykazać, że szerząca się w czerwonej armii demoralizacja nie objęła wojsk stacjonowanych na Dalekim Wschodzie.

# Podejrzane zaprzeczenie

**Kraków**, 29 czerwca.

Ni stąd ni zowąd pojawiło się i to akurat w warszawskim „Kurierze czerwonym" zaprzeczenie, jakoby istniał zamiar obniżenia płac pracowników państwowych. O tym zamiarze mówiono przed kilku tygodniami i okazało się, że to było bodaj częściowo prawdą. Mianowicie ogłoszono, że w związku z przeprowadzić się mającą w jesiennej sesji sejmowej reformą podatku dochodowego ma być wprowadzony obowiązek płacenia tego podatku przez urzędników państwowych dotychczas od tego podatku zwolnionych. Podaje się wprawdzie, że jako rekompensata zostanie zniesiony podatek specjalny, ale ten wedle ustawy i tak miał obowiązywać tylko przez dwa lata tj. do listopada br., chociaż ustawa budżetowa przedłużyła go do końca roku budżetowego tj. do 31 marca 1938.

Nagle już prawie zapomniana sprawa wypływa na wierzch w formie zaprzeczenia. W ostatnich tygodniach nie czytaliśmy nigdzie, jakoby istniał zamiar obniżenia płac urzędniczych, przeciwnie — ze stanu budżetu można było wnioskować, że takie obniżenie jest niepotrzebne, gdyż równowagą budżetowa jest i bez drastycznego środka więcej niż zapewniona.

A tu — uderz w stół, nożyce się odezwą. Może to jest echo energicznego wystąpienia Związków urzędników państwowych, które — jak w swoim czasie pisaliśmy — zażądały od rządu przedłożenia im projektu nowej ustawy o podatku dochodowym do zaopiniowania? Nasza biurokracja, jak każda inna, nie lubi, aby jej zaglądano w karty, na żądanie odpowiedziała — wymownym zaprzeczeniem, którego sens może być taki: siedźcie cicho, gdyż inaczej mamy na was bat.

Nam — podkreślamy to usilnie — chodzi o urzędników w masie jako o konsumentów. Osłabienie ich stanu finansowego oznacza osłabienie naszego i bez tego nieświetnego handlu, co pociąga za sobą zmniejszenie produkcji i zwiększenie bezrobocia. Czy może być zamiarem odpowiedzialnych sfer doprowadzenie do tego stanu? Chyba nie, nawet z pewnością nie, gdy się robi takie wysiłki dla osiągnięcia przeciwnego skutku.

Co więc znaczy to poruszenie tej delikatnej sprawy? Czy to jest odpowiednia pora do zrobienia jeszcze jednego mętlika do tych, których chyba nam nie brak? Łatwo sobie można wyobrazić, że taka choć negatywna informacja, puszczona wśród urzędników, musi podziałać jak bomba. I jeszcze jedno: gdyby obniżka miała stać się faktem, weszłaby w życie dopiero z nowym rokiem budżetowym. Do tego brak jeszcze 9 miesięcy — dość czasu, aby osłabić kredyt urzędników i dać im przedsmak tego, co ich czeka od 1 kwietnia 1938, kupcom zaś uprzytomnić smutny fakt utraty wzgl. ograniczenia klienteli odgrywającej w obrotach wielką rolę.

L.

# Nieznany rumuński Ikar

Przyjaźń polsko-rumuńska i jej miłe dla całego kraju objawy wzmogły znacznie zainteresowanie kulturą i życiem obu państw, na światło dzienne wyniosły szereg spraw, będących dotąd w cieniu.

Na całym świecie czci się pierwszych pionierów lotnictwa. Mało natomiast wiemy o rumuńskim wieśniakó z naddunajskiej wsi Divie — imieniem Nestor Kostic, który już w 1766 roku odbył pierwszy udany lot na maszynie własnej konstrukcji.

W roku 1765 zaczął Kostic zajmować się problemem żeglugi powietrznej. O Ikarze nigdy z pewnością nie słyszał i w ogóle nie miał prawdopodobnie żadnego wykształcenia. Fabry kował całej wsi latawce, na których osiągano małe rekordy wzlotu, a po pracy na roli zasiadał w swojej izbie i rysował model samolotu, — który wciąż poprawiał, — aż pewnego dnia letniego w r. 1766 dokonał próbnego lotu ze wzgórza na wysokości 40 metrów. Jego „samolot" wyglądał dość osobliwie. Składał się z wydrążonego pnia drzewa, który tworzył kadłub samolotu i miał skrzydła, które były nieprawdopodobnie należycie skonstruowane. Ale Kostic nie mógł sobie wyobrazić aby lot człowieka był inny niż ptaka i dlatego skrzydła jego samolotu, sporządzone z cienkich deszczułek obramowane były dookoła pięknymi piórami gęsiemi.

Mimo tej dziwacznej formy samolot był zdolny do lotu. Okazało się to na szczycie wzgórza. Kostic usiadł w nim i czekał na silniejszy podmuch wiatru. Potem rzucił się wprzód i samolot spadł najpierw w dół, ale wiatry poderwały go i przy pomocy sterów udało się Kosticowi kierować maszyną i utrzymywać równowagę. — W ten sposób przeleciał Kostic około 70 metrów. Potem maszyna pochyliła się, a ponieważ Kostic nie posiadał jeszcze górnych sterów, spadła na grzędy jarzynowe, gdzie oba skrzydła oderwały się.

Ponieważ wynalazek nie był udoskonalony, chłopi nazywali Kostica wariatem. To go tak gnębiło, że zrezygnował na zawsze z latania. — Potem chciał użyć kadłuba jako łodzi, ale okazał się za lekki. Kadłub ten zachował się do dziś. Potomkowie Kostica przechowywali w nim cebulę i dzięki temu ten historyczny wynalazek nie spłonął w piecu.

# Prawo autorskie

Stefan Riterman, **„Komentarz do ustawy o prawie autorskim"**, z przedmową b. pods. st. w Min. Sprawiedl. Sieczkowskiego. Nie często zdarza się spotkać w literaturze polskiej dzieło prawnicze tej miary, co książka sędziego Rittermana.

Na 400 stronach dużego formatu rozbudował sędzie Riterman wspaniały gmach prawa autorskiego, wzniesiony na silnej podbudowie teoretycznej, przenikniety wysoką kulturą prawniczą, oparty na wynikach badań naukowych i doświadczeniach judykatury. Książka ma formę komentarza, lecz jakże odbiegającego od tych komentarzy, do których jesteśmy przyzwyczajeni, a w których trzy czwarte książki zajmują teksty danej ustawy i przepisów związkowych, jedną czwartą zaś urywane, doczepione do poszczególnych słów, banalne objaśnienia, wyjaśniające oczywistości, a unikające starannie trudniejszych problematów.

W przeciwieństwie do tego rodzaju wydawnictw, książka sędziego Rittermana obejmuje niemal wyłącznie oryginalne wywody autora.

Wywody te zaś, umieszczone pod poszczególnymi przepisami, a zawierające obszerne i wyczerpujące wyjaśnienia, ujęte są w pewien system, co umożliwia przestudiowanie in continuo całego komentarza.


**Złóż grosz na F. O. M.**


# Kalendarz łowiecki na lipiec

Zgodnie z przepisami łowieckimi, obowiązującymi na terenie całego kraju (oprócz województwa śląskiego), w lipcu przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie - byki, łosie - samice i cielęta, jelenie - byki, daniele - rogacze, jelenie i daniele łanie i cielęta, sarny - kozy i koźlęta, niedźwiedzie, niedźwiedzice z małymi, rysie, żbiki, kuny leśne (tumaki), norki, borsuki, wiewiórki, zające-szaraki, zające bielaki, głuszce - koguty, głuszce-kury, cietrzewie - koguty, cietrzewie - kury, jarząbki, pardwy, bażanty - koguty, bażanty - kury, kuropatwy, przepiórki, dzikie indyki - samce, dzikie indyki - samice, słonki, bataliony (do 11 lipca), dzikie kaczory (do 16 lipca), kaczki (do 16 lipca), dzikie kaczki i młode (do 16 lipca), inne ptactwo wodne i błotne (do 16 lipca), czarne bociany, dzikie łabędzie, dzikie gęsi, dropie, dropie - kamionki (strepety), dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, puchacze, ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi gołębiarzy, krogulców, wron i srok, żubry, bobry, kozice i świstaki.


**Lotem podróżujemy:**
**najszybciej,**
**najbardziej komfortowo**

# Przegląd prasy

## Sprawa „Czasu"

W dzisiejszym **„Kurierze Porannym"** znajdujemy następującą wzmiankę:

Dowiadujemy się, że po kilkudniowej przerwie „Czas" ukaże się w dniu dzisiejszym.

Przerwa w wydawaniu „Czasu" stała w związku ze stanowiskiem tego organu w sprawie krakowskiej, „Czas" zamieścił mianowicie artykuł, który uległ w całości konfiskacie.

Przez kilka dni następnych ulegały konfiskacie wszystkie numery w całości.

Obecnie w redakcji „Czasu" nastąpiła reorganizacja. Według wiadomości zaczerpniętych z kół politycznych, główny inspirator i sprawca stanowiska „Czasu" w sprawie krakowskiej p. Wielowieyski został usunięty z redakcji i od wpływów na pismo, a w miejsce jego wszedł p. Potocki.

Stało się to między innymi pod wpływem akcji ks. Radziwiłła, który podobno nie podzielił opinii p. Wielowieyskiego w sprawie stosunku do ks. Sapiehy".

Istotnie zgodnie z powyższą informacją „Czas" ukazał się w dniu dzisiejszym.

Na pierwszej stronie „Czasu" zamieszczono tej treści notatkę:

**OD REDAKCJI**

W Nr. 172 naszego pisma z dnia 25 bm. pojawił się artykuł wstępny, który uległ konfiskacie.

Wyrażamy głębokie ubolewanie z powodu umieszczenia tego artykułu na łamach naszego pisma.

Redakcja stwierdza, że stało się to pod nieobecność Naczelnego Redaktora pisma. **M.**

---

**Niespodziewanie nadeszło pod adresem Cs-A Fotball zaproszenie do Londynu na 1 grudnia b. r.**

**Niewątpliwie Czesi, którzy od dawna wyczekiwali tego zaproszenia, — skwapliwie propozycję zaakceptują i do Londynu wyjadą.**

**A kiedy Polska doczeka się podobnego wyróżnienia?**

**I, co jest ciekawe? Czesi otrzymali zaproszenie w okresie największego napięcia politycznego, gdy atak hitlerowski na republikę czechosłowacką dopiął kulminacyjnego punktu. Czyżby Anglia chciała dać prztyka w nos wojowniczym zapędom hitlerowskim? Napewno jest to posunięcie dyplomatyczne na szachownicy polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii.**

# Zjazd żołnierzy 6-go batalionu I. Bryg. Legionów

Wczoraj odbył się w Warszawie w teatrze Wielkim zjazd koła żołnierzy 6-go batalionu pierwszej brygady Legionów polskich.

Obrady otworzył komendant koła jen. dyw. Tadeusz Piskor. Zebrani powstaniem z miejsc i minutową ciszą uczcili pamięć marszałka Józefa Piłsudskiego.

Przemówienie powitalne wygłosił prezes zarządu głównego Związku Peowiaków minister Kościałkowski.

Zjazd wysłał depesze do Pana Prezydenta R. P., p. marszałka Śmigłego - Rydza i p. marszałkowej Piłsudskiej, premiera jen. Składkowskiego, jen. broni Sosnkowskiego.

Sekretarz koła Kazimierz Lang odczytał wyjątki z pism marszałka Józefa Piłsudskiego, których zebrani wysłuchali stojąc.

Zjazd uchwalił rezolucję przeciwko przeniesieniu zwłok marszałka Piłsudskiego, zarządzonemu przez ks. metropolitę Sapiehę, zwracając się do rządu o objęcie pieczy nad grobami na Wawelu.

Referat polityczny o ogólnej sytuacji wygłosił płk. B. Miedziński.

Zjazd nadał członkostwo honorowe koła b. żołnierzy 6-go baonu p. marszałkowej Piłsudskiej .

Do nowych władz koła weszli: komendant koła jen. dyw. Tadeusz Piskor, 2 zastępcy komendanta koła płk. Michał Grossek, płk. Bogusław Miedziński, członkowie zarządu: kpt. Jan Bajan, mjr. inż. Tadeusz Biernacki, mjr. Patrycy Dziurzyński, Kazimierz Lang, min. Konrad Libicki, mjr. Czesław Pawlus, Jan Pudełek i dyr. Aleksander Rutkowski.

**Poświęcenie pomnika.**

Walny zjazd b. żołnierzy 6-go batalionu pierwszej brygady, połączono z uroczystością odsłonięcia pomnika na grobie dowódcy baonu śp. mjr. Albina Satyra-Fleszara. Na zjazd przybyło około 700 b. żołnierzy 6-go baonu.

W godzinach rannych uczestnicy zjazdu oddali hołd pamięci Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz złożyli wieniec na stopniach pałacu belwederskiego.

Następnie udali się do siedziby marszałka Śmigłego Rydza, gdzie wpisali się do księgi audencjonalnej.

O godz. 12-tej na cmentarzu Powązkowskim odbyło się odsłonięcie pomnika na mogile śp. mjr. Albina Satyra-Fleszera.

Poświęcenia pomnika dokonał ks. Żytkiewicz — dawny kapelan pułkowy, po czym nastąpiło złożenie wieńca na grobie śp. mjr. Albina Satyra-Fleszara. Przemówienie, poświęcone pamięci śp. mjr. Satyra-Fleszera wygłosił inspektor armii jen. Piskor. Następnie przemawiał jen. Biernacki.

**Od 1 lipca** **Koncertuje**

ZNANY SKRZYPEK - SOLISTA I KAPELMISTRZ

**WALTER OSADNIK**

ZE SWYM ŚWIETNIE ZGRANYM ZESPOŁEM

W KAWIARNI „PALACE" — „ESPLANADE"

# WYPOWIEDZENIE POSADY nie jest zabawką

Zdarza się, że pracodawcy stale wypowiadają pracę pracownikowi, po wtarzając tę czynność systematycznie co trzy miesiące. W związku z tem Sąd Najwyższy orzekł co następuje: zgodnie z art. 28 ust. o um. o pr., pracown. umysł.: pracodawca, który w okresie wypowiedzenia umowy o pracę pracownikowi cofnął to wypowiedzenie, może on wypowiedzieć ponownie umowę dopiero po upływie poprzedniego okresu wypowiedzenia.

O ile np. pracodawca dnia 31 grudnia wypowiedział pracę na trzy miesiące .a więc do 31 marca włącznie, nie może on dnia 31 marca znów wręczyć wypowiedzenia, musiałby poczekać miesiąc, bowiem 31 marca wlicza się jeszcze do okresu poprzedniego wypowiedzenia.

## 30.000 na F. O. N.

**— Dyr. Kollat w imieniu Żeglugi Polskiej i „Polbrytu" złożył 30.000 zł. na Fundusz Obrony Narodowej.**

# O MIŁOŚCI OJCZYZNY Metropolity Sapiehy

Stanowisko ks. Sapiehy oświetla w sposób zdecydowany pamiętnik dr. Jana Hupki, publicysty, członka N. K. N-u, wydany pt. „Z czasów wielkiej wojny".

Przytaczamy poniżej odnośne wyjątki:

**KS. SAPIEHA PRZECIWKO „SOCJALISTYCZNEJ I ŻYDOWSKIEJ POLSCE".**

Zaostrza się walka Sapiehów — X. biskupa i Pawła przeciw NKN i legionom. — Przed wilią legionistów udała się moja siostra z siostrą Niedzielską do ks. biskupa Sapiehy, by go na wilię zaprosić. Nie sądziły, by przyszedł, ale chciały zrobić akt grzeczności. Ks. biskup przyjął je z początku uprzejmie, gdy jednak usłyszał, z czym przychodzą, zgniewał się bardzo. Odmawiając stanowczo, powiedział: „chcecie budować socjalistyczną i żydowską Polskę — ja do tego ręki nie przyłożę".

**KS. SAPIEHA ZWALCZA SZPITALE LEGIONOWE**

Zaraz po świętach ujawniły się ataki „Czerwonego Krzyża", na którego czele stoi ks. Paweł Sapieha na rozmaite związane z NKN sanitarne i filantropijne zakłady legionowe — szpitale, sanatoria i t. d.

Sanatorium nasze w Rabce zostało odebrane przez Czerwony Krzyż oczywiście z tym, że nie będzie już tylko dla legionistów, ale dla wszystkich żołnierzy.

Wczoraj zaś przyszedł na ręce prezydenta Lea, nakaz rozwiązania lig kobiet i wszystkich sanitarno filantropijnych zakładów.

Motywowane to jest tym, że istnienie takich osobnych organizacji i zakładów absorbuje dobroczynność polskiego ogółu wyłącznie na rzecz legionistów, ze szkodą innych żołnierzy Polaków.

Reskrypt ten zwraca się pośrednio przeciw arc. Izabelli, żonie naczelnego wodza, która podjęła protektorat nad organizacją gwiazdki dla legionistów. Oczywiście, że to sprawka ks. Pawła Sapiehy.

**KS. SAPIEHA RZECZNIKIEM „NEUTRALNOŚCI" SZLACHTY**

Ks. biskup Sapieha z bratem Pawłem i ks. arcybiskupem Teodorowiczem byli w Wiedniu, by buntować ks. Witolda Czartoryskiego i innych z naszej arystokracji, by do NKN nie wstępowali. Tłumaczyli, że szlachta w Królestwie chce dla bezpieczeństwa swych majątków zachować aż do końca wojny zupełną neutralność i nie angażować się przeciw Rosji. Że dopóki arystokracja Galicji nie należy do NKN może się szlachta Królestwa na to powoływać, że i społeczeństwo w Galicji jednomyślnym nie jest — trzyma się na boku.

**KS. SAPIEHA PRZECIWKO KS. BISKUPOWI BANDURSKIEMU**

Ks. biskup Sapieha z arc. Teodorowiczem byli w Cieszynie w A. O. K. (naczelne dowództwo armii) z żądaniem, by zakazano ks. biskupowi Bandurskiemu jeździć do Królestwa i na front do legionów.

Ks. biskup Bandurski był bowiem w czasie świąt na froncie entuzjastycznie tam przyjmowany przez wszystkie brygady legionów i witany rozkazami dziennymi jako przyszły prymas Polski.

**KS. SAPIEHA PRZECIWKO MANIFESTACJI NARODOWEJ**

W dniu 29 kwietnia 1916 r. w Krakowie ma odbyć się wielkie zgromadzenie patriotyczne, celem zamanifestowania postulatów społeczeństwa; w przeddzień zgromadzenia dr. Hupka pisze:

„Dziś wieczorem dowiedziałem się od Bilińskiego ciekawej rzeczy. Oto ks. biskup Przemyski-Pelczar zgłosił się do Bilińskiego z tym, że chce wziąć udział w jutrzejszym zgromadzeniu posłów. Że chce przemówić i pobłogosławić zebraniu. Biliński z radością się na to zgodził i oświadczył, że udzieli ks. biskupowi głosu przed porządkiem dziennym.

Tymczasem przed wieczorem otrzymał Biliński od ks. biskupa Pelczara list, że po porozumieniu się z biskupem Sapiehą i arc. Teodorowiczem, postanowił na zgromadzeniu nie być i zaraz wraca do Przemyśla. Pokazało się, że Sapieha i Teodorowicz potrafili staruszka sterroryzować, odwieźć go na kolej, a arc. Teodorowicz odwiózł go do Przemyśla.

Biliński był wieczorem u ks. biskupa Sapiehy i tłumaczył mu, że to nie jest dobrze dla Kościoła odzwyczajać Polaków w najważniejszych dla nich momentach od udziału episkopatu i duchowieństwa. Ale Sapieha był nieprzejednany. Odmówił nawet w dzień zjazdu nabożeństwa na Wawelu.

**SPISKUJĄ, SPISKUJĄ...**

W dziennikach ukazała się wiadomość o gwałtownym ataku endeków w Kole Polskim na Jaworskiego. Postawili wniosek o wykluczeniu Jaworskiego z Koła, motywując to tym, że jego działalność szkodliwa jest dla narodu. Ale nawet socjalistom wniosek ten był za głupi i głosowali przeciw, wniosek upadł 48 głosami przeciw 15...

Jaworski pisze mi o zajściach w Wiedniu, co następuje:

„Przeszedłem ciężkie chwile. Trudno sobie wyobrazić, jak wielką jest nienawiść endeków do mnie. Socjaliści jednak poszli dobrze. Połowa ludowców wyszła przed głosowaniem. Posłowie konserwatywni byli wszyscy.

Dramatyczny był punkt głosowania w pełnej izbie nad wyborami do delegacji. Agitacja przeciw mnie była szalona. Rusini kreślili moje nazwisko. Kto im to mógł doradzić? Jerzy Mycielski usłyszał, jak na schodach do Izby Panów powiedział ks. biskup Sapieha do arc. Teodorowicza: „Idź osobno — niech nas razem nie widzą". Wielka była zabawa, bo obserwowano arcypasterzy, którzy wzajemnie się unikali.

Czerwiec
**29**
Wtorek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 153-03.
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137 00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99.

Zachód słońca dziś godz.: 20.01
Wschód słońca jutro godz.: 3.18

Dziś: Piotra i Pawła
Jutro: Emilii

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dzienny lekarze: Dym Osi, Gertrudy 18, tel. 106-58, Twardowski Marian, Lubomirskich 27, Rosenbaum Barbara, Fałata 14, tel. 100-67, Stanowski Józef, Łobzowska 45, tel 174-42; — dyżur nocny: Haber Chaim, Zwierzyniecka 23, tel 139-48, Tochowicz Leon, Pijarska 5, tel. 177-37, Lust Izaak, Starowiślna 4, tel. 117-01, Sokołowski Adam, Basztowa 24, tel. 142-04.

Dzi mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Kazimierza W. 78, Pl. Zgody 18.

## Teatr-kina

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dzisiaj we wtorek wieczorem, po cenach najniższych, pełna humoru komedia Beaumarchais'ego „Wesele Figara" w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza z M. Węgrzynem (rola Figara), Bielską, Pawłowską, Czechowską-Korecką, Niedziałkowską, Biegańskim, Szubertem, Woźnikiem, Wrońskim, Turskim i in.

Jutro w środę „Jaskółka z wieży Mariackiej", wodewil z tańcami i śpiewami K. Krumłowskiego, w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego, w premierowej obsadzie.

W czwartek, po cenach najniższych, „Bolesław Śmiały" St. Wyspiańskiego, w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza.

Plan przedstawień:
Wtorek 29. VI. „Wesele Figara"
Środa 30. VI. „Jaskółka z wieży Mariackiej"
Czwartek 1. VII. „Bolesław Śmiały"

## Radio

ŚRODA, 30 CZERWCA 1937 R.

6.15 audycja poranna: 12.25 Koncert popularny; 13.55 Muzyka (płyty); 16.00 „Z naszego warsztatu" — wygłosi Anna Kowalska; 16.15 koncert rozrywkowy; 16.45 „Łodzie pod wodne wczoraj a dziś"; 17.00 Koncert kwartetu salonow.; 17.50 Nowe pomysły w lotnictwie, Dr. Tel. Bardeckiego; 18.15 Lekkie piosenki w wykonaniu Julii Ilnickiej. Przy fortepianie Kazimierz Meyerhold; 19.00 „Ziemia obiecana" — słuchowisko w/g. powieści Sommerset-Maugham w przekładzie i radiofonizacji Julii Rylskiej; 19.50 „Nasz bilans" — zbiorowa audycja sportowa; 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Henryka Sztompki; 21.40 „Kaprowie Zygmunta Augusta"; 21.55 muzyka lekka i taneczna; 23.00 Muzyka (płyty).

REPERTUAR KIN:
**Adria:** „Na straży prawa".
**Apollo:** „Panna Piotruś".
**Atlantic:** „Cyrk Barnuma" i „Dwa dni w raju".
**Bagatela:** „Robert i Gloria" oraz „Gdy miłość się budzi".
**Dom Żołnierza.** „Złoto".
**Promień:** „Mayerling".
**Świt:** „Nowy Tarzan". i „Pat i Patachon jako arystokraci".
**Sztuka:** „Madame Lenox".
**Stella:** „Wierna rzeka".
**Uciecha:** „Daj mi twe serce".
**Wanda:** „Dzieci ulicy".

**Zarząd Krakowskiego Oddziału Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski** wzywa wszystkich swoich członków do wzięcia udziału w uroczystościach związanych z przywitaniem Króla Karola II. w dniu 30. czerwca br.

Zbiórka w lokalu Związku o godz. 15.30.

Odmarsz Oddziału na Wawel punktualnie o godz. 15.45.

Udział wszystkich członków bezwzględnie konieczny.

# Kraków do wieczora...

# Wspaniałe uroczystości w Krakowie

Komitet organizacyjno-porządkowy uroczystości powitania Najdostojniejszych Gości zwraca się z gorącym apelem do publiczności krakowskiej, aby w czasie przejazdów orszaku zechciała formować się wzdłuż ulic w szpalery, nie występując w żadnym miejscu na jezdnię i ściśle stosując się do wskazówek organów bezpieczeństwa i porządku.

Zgodnie z odezwą Prezydenta m. Krakowa, rozplakatowaną na murach miasta, winni obywatele w sposób naj bardziej gorący manifestować swe radosne uczucia w czasie przejazdu Dostojnego orszaku w dniu 30 bm. z dworca gł. na Wawel oraz w dniu następnym w czasie przejazdu orszaku z Wawelu na dworzec. Pożądany jest zwłaszcza liczny udział publiczności w czasie przejazdu na Sowiniec i spowrotem. Gromkie okrzyki „niech żyją!", wznoszone przez publiczność krakowską w chwili przejazdu Najdostojniejszych Gości będą dla nich niewątpliwym dowodem tradycyjnej gościnności i serdeczności krakowskiego społeczeństwa.

WAŻNE DLA FOTOGRAFÓW I OPERATORÓW FILMOWYCH.

Komitet organizacyjno-porządkowy zwraca uwagę wszystkim osobom zamierzającym w toku uroczystości dokonywać zdjęcia fotograficzne lub filmowe z poszczególnych epizodów, jak również przedstawicielom prasy i radia, iż uzyskanie pozwolenia na dokonywanie zdjęć lub spełnianie obowiązków dziennikarskich jest uzależnione bezwarunkowo od zgłoszenia się u P. Mgra Pykosza w Urzędzie Wojewódzkim (Wydział Społeczno - Polityczny), tel. 122-12.

WAŻNE DLA OSÓB ZAPROSZONYCH DO BARBAKANU.

Zwraca się uwagę P. T. Osób zaproszonych do wzięcia udziału w uroczystości powitania w barbakanie, że do barbakanu należy przybyć najpóźniej do godz. 16.30. Dostęp na miejsce prowadzi jedynie przez ul. Pijarską i bramę Floriańską. Podkreślić należy, że do barbakanu zostaną dopuszczone jedynie te osoby, które wykażą się zaproszeniem imiennem. Na całej trasie należy się najściślej zastosować do wskazówek gł. komendanta porządkowego płk. Tad. Podgórskiego i jego zastępcy radnego m. Rudolfa Żaka, zaś wewnątrz barbakanu radnego m. Dra Zdzisława Kwiecińskiego, Mistrza ceremonii powitania.

### Komunikat Zw. Legionistów

Zarząd Okręgu Związku Leg. Pol. w Krakowie wzywa wszystkich legionistów do manifestacyjnego udziału w uroczystym powitaniu w dn. 30 czerwca Monarchy sprzymierzonej Rumunii, Karola II, i złożenia hołdu Prezydentowi Rzeczypospolitej Prof. Ign. Mościckiemu.

Zbiórka legionistów i kombatantów zjednoczonych w Federacji P. Z. O. O. we środę punktualnie o godz. 16-tej u podnóża Wawelu w ul. Podzamcze

Zarządy Wojewódzki i Powiatowy Federacji P. Z. O. O. wzywają wszystkie Związki, wchodzące w skład Federacji P. Z. O. O, do gremialnego udziału w dniu 30 czerwca br. w uroczystem powitaniu w Krakowie Monarchy sprzymierzonej Rumunii, Karola II i złożenia hołdu Prezydentowi Rzeczypospolitej Prof. Ignacemu Mościckiemu.

Sfederowani obrońcy Ojczyzny zbiorą się we środę punktualnie o godz. 16-tej u podnóża Wawelu w ul. Podzamcze, skąd udadzą się pochodem na wyznaczone miejsce.

ODWOŁANIE DNIA TARGOWEGO.

Wobec przyjazdu do Krakowa Najdostojniejszych Gości w osobach JK. M. Króla rumuńskiego Karola II, oraz następcy tronu Wielkiego Wojewody Michała w towarzystwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego oraz Pana Marszałka Śmigłego - Rydza, **zostaje odwołany targ** na zwierzęta rzeźne, na konie i drzewo, siano, słomę, oraz artykuły żywności **ze środy, dnia 30 bm.** i przeniesiony na piątek, dnia 2 lipca b. r.

Furmanki, którebyby zdążały na targ we środę, nie zostaną do miasta wpuszczone.

## Groźne zderzenie 2-ch motocyklistów

Dziś o godz. 9-tej rano interweniowało Pogotowie Ratunkowe u Mleczki Władysława, lat 30, zam. przy ul. Warszawskiej 7, który jadąc motocyklem do lasu Wolskiego przy mijaniu drugiego motocyklu obok koszar 3 p. Strzelców, na skutek zderzenia doznał złamania podudzia.

Nieszczęśliwego motocyklistę przewieziono do szpitala św. Łazarza.

## Uczeń szkoły pow. zatonął we Wiśle

Wczoraj wieczorem utonął na prawym brzegu Wisły u wylotu ulicy Sandomierskiej w miejscu niedozwolonym do kąpieli, Baran Józef, lat 9 uczeń szkoły powszechnej.

## Nieszczęśliwy wypadek 2-ch studentów

Przy ul. Kobierzyńskiej miał miejsce dziś rano około godz. 8.45 wypadek zderzenia się dwu rowerzystów, kolegów, uczniów gimnazjalnych.

Skutkiem zderzenia Baran Józef l. 12, zam. przy ul. Zamojskiego 34 doznał lekkich ran na głowie.

Po opatrzeniu go przez lekarza Pogotowia ratunkowego oddano go opiece domowej.

## Usiłowała popełnić samobójstwo

W zamiarze samobójczym skoczyła w nurty Wisły niejaka Chana Debora Schliesselberg, lat 41, zam. w Krakowie przy ul. Krakowskiej 31.

Tonącą wydobyto z wody naprzeciw kościoła św. Stanisława.

Przyczyną usiłowanego samobójstwa był rozstrój nerwowy.

## Znów potrącony przez rowerzystę

Jeszcze jeden wypadek potrącenia przez rowerzystę, na szczęście jednak nie groźny, wydarzył się dziś przedpołudniem o godz. 10.15 na osobie Bajera Michała.

Bajer zgłosił się osobiście na Pogotowiu, gdzie został opatrzony.

## Zaginięcie 18-letniej dziewczyny

Wanda Janik, lat 18, zam. w Krakowie, przy u. Senatorskiej 3, wydaliła się przed dwoma dniami z domu i dotąd nie wróciła.

## Podgórze - Naprzód 5:1

**W zawodach piłkarskich o wejście do Ligi, Podgórze zwyciężyło Naprzód 5:1 (2:0).**

**Bramki dla zwycięzców zdobyli Hodur 2, Uznański 2, Hausner 1.**

**Honorowa bramka dla Naprzodu padła z rzutu karnego.**

## Niezwykłe samobójstwo kobiety

W Kopenhadze wyskoczyła z okna swego mieszkania, będącego na czwartym piętrze pewna kobieta i poniosła śmierć na miejscu.

Samobójczyni nazwiskiem Maria Mendres, zachorowała przed paru miesiącani na grypę związaną z nadzwyczaj silnym katarem. Po dłuższym leżeniu w łóżku wróciła do zdrowia. — Niestety, choroba pozostawiła dziwny skutek: pani Maria Mendres straciła całkowicie powonienie.

Dowiedziawszy się przed kilku dnia mi od jednego z lekarzy, że jej cierpienie jest nieuleczalne, postanowiła odebrać sobie życie, co też zrobiła, wyskoczywszy przez okno.

INAUGURACJA „DNIA MORZA".

Wczorajsze uroczystości inauguracji „Dnia Morza" wypadły niezwykle okazale. Zgromadzone tłumy w Rynku Głównym przy **wciągnięciu na maszt flagi morskiej dały dowód** jak głęboko społeczeństwo krakowskie **umiłowało Ideę morską i jak dalece gotowe jest** do ofiarnych wysiłków i **poświęcenia dla dobra potęgi Polskiej na Morzu.**

Godz. 20.00 Ognisko harcerskie na błoniach z tańcami i pląsami oraz sztucznymi ogniami.

Godz. 21.00 Zakończenie „Dnia Morza". — Zdjęcie flagi z masztu w obecności członków Komitetu „Dnia Morza".

## Reflektorem przez Polskę

— Nieznany sprawca dokonał sabotażu w nowozałożonym rezerwacie skalno-leśnym na Kornutach w Beskidzie Niskim, wycinając krzew reliktowej kosówki.

— Znany aeronauta belgijski Demuyter zwycięzca w ostatnich zawodach o puchar Gordon - Bennetta nadesłał do redakcji P. A. T. następujące oświadczenie:

„Jestem szczęśliwy z powodu nowego zwycięstwa balonu „Belgica“. Nie mogę jednak nie wyrazić swego zachwytu nad wspaniałym wyczynem balonu „Polonia“, który był pilotowany przez kpt. Janusza, mego znakomitego przyjaciela, żeglarza pełnego entuzjazmu i doświadczenia naukowego. kpt. Janusz zasłużył na zwycięstwo tak samo, jak i ja.

Do przyszłego roku. Niech żyje przyjaźń naszych obu krajów, niech żyją: „Polonia“ i „Belgica“.

— We Włocławku nieznani sprawcy dostali się podstępem do zamkniętego sklepiku należącego do dwuch staruszek Agnieszki Misioni i Walerii Kaźmierkiewicz i obie kobiety zamordowali.

Władze wszczęły energiczne dochodzenie i są już na tropie morderców.

— Do redakcji P. A. T. wpływają w dalszym ciągu protesty licznych organizacyj społecznych z całego kraju, przeciwko postępowaniu arcybiskupa Sapiehy.

— W Jabłonce na Orawie zmarł ś. p. Sandrzyk, patriota orawski, który razem z Halczynem i Borowym brał udział w delegacji Polaków spiskich i orawskich do Ambasadora Noulens'a w czasie plebiscytu w r. 1919.

— W stolicy odbywa się walny zjazd b. żołnierzy 6-go batalionu Pierwszej Brygady, połączony z uroczystością odsłonięcia pomnika na grobie dowódcy baonu ś. p. mjr. Albina Satyra - Fleszara. Na zjazd przybyło około 700 b. żołnierzy 6-go baonu legionowego, który przejął tradycję 6-go baonu.


## Telegram

KOŁDRY DLA ASTMATYKÓW ZALECANE PRZEZ LEKARZY — WYKONUJE TYLKO „WYTWÓRNIA KOŁDER“

S. LEMBERGER

KRAKÓW

STRADOM 5. I. p. STRADOM 5. I. p.

* * *


# Korespondencje z kraju

RZESZÓW.

### ZEMSTA W DZIEŃ ŚLUBU

Rzeszów (St.) Niejaki Karol Karys przez kilka lat żył w bliskich stosunkach z Anielą Śląską, z którą nawet miał już kilkumiesięczne dziecko.

Przed kilku miesiącami Korys porzucił swą narzeczoną i zaręczył się z inną, wyznaczając datę ślubu na kwiecień br.

Zdawało się, że Śląska przeboiała stratę narzeczonego i Korys pewny siebie wyprawił huczne wesele.

Na wesele jednak przybył rozżalony brat Śląskiej i widząc zadowoloną minę uwodziciela swej siostry postanowił pomścić jej krzywdę.

Dla dodania sobie animuszu wypił kilka kieliszków wódki, uzbroił się w łom żelazny i w toku zabawy przystąpił do swego niedoszłego szwagra, chcąc uderzyć go w głowę. Widząc to jednak matka Korysa podbiegła do syna w ostatniej chwili i zasłoniła go własnym ciałem, tak, że cios przeznaczony dla syna, trafił w jej głowę, raniąc ją ciężko.

Obecnie Śląska stanął przed sądem okręgowym w Rzeszowie i w wyniku rozparwy został skazany na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat trzy.

### NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK

62-letnia Anna Ochal ze Szkodzi (powiat Dębica) chcąc w Sędziszowie wysiąść z pociągu, który był jeszcze w ruchu, straciła nagle przytomność i wpadła pod pociąg.

Koła pociągu ucięły nieszczęśliwej prawą rękę, oraz obie stopy.

Staruszkę w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala powszechnego w Rzeszowie.

### ZABÓJSTWO, CZY TRAGICZNY WYPADEK

Na polach gromady Ożanna pod Rzeszowem znaleziono leżącego w kałuży krwi z raną postrzałową w okolicy brzucha Jana Wiśniewskiego, z Ożanny. Ranny zapytany o przyczynę postrzału zapodał, że został napadnięty przez trzech zamaskowanych osobników, z których jeden go postrzelił.

Ciężko rannego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala, gdzie przesłuchany zeznał, że sam postrzelił się z rewolweru, a w obawie przed odpowiedzialnością za nieprawne posiadanie broni zmyślił opowiadanie o napadzie. Wiśniewski po kilku godzinach zmarł.

### OKRĘGOWE ZAWODY SPORTOWE KOLEJOWEGO P. W. W RZESZOWIE

W dniu 28 i 29 bm. odbyły się na Stadionie Resovii zawody okręgowego kolejowego P. W. pod protektoratem dyrektora inż. Czerniewskiego. Program obejmował zawody lekkoatletyczne, siatkówki, piłki ręcznej itp. Wieczorem drugiego dnia odbyła się w sali Sokoła uroczysta Akademia.

### WŁAMANIE DO MAGISTRATU W DĘBICY

Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dostali się przez okno do biur magistratu w Dębicy, gdzie po rozpruciu kasy ogniotrwałej zabrali około 1360 zł. po czym zbiegli.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie.

KRONIKA JASIELSKA.

### BUDOWA NOWEGO MOSTU

Budowego nowego mostu żelbetonowego na Jasiołce jest już w toku. Ruch narazie odbywa się na zbudowanym obok prowizorycznym moście drewnianym. Przy budowie nowego mostu zatrudnionych jest przeciętnie 70 osób.

### PECH TO PECH!

Wojciech Świdrak,, mieszkaniec Gliniczka przybył do tartaku firmy Frączek. Tu uwagę jego zwróciła cyrkularka. Sądząc, że nie jest w ruchu, usiłował ją dotknąć, by przekonać się o ostrości stali. Cyrkularka ruszyła nagle i ucięła „ciekawskiemu“ trzy palce. Powstało zamieszanie, w trakcie którego synowi Świdraka, Piotrowi skradziono z kieszeni zegarek. Pech rodzinny, to niebezpieczna rzecz.

### SKUTKI NIEOSTROŻNEJ JAZDY

Miziołek Bronisław, pracujący w charakterze parobka w gospodarstwie niejakiego Czecha we wsi Korczyna koło Biecza, jechał na wozie ze sianem. Powozil on jednak tak nieostrożnie, że spadł z wozu, uderzając głową o przydrożny słupek. Na skutek tego doznał on złamania czaszki i wyzionął ducha.

### SAMOBÓJSTWO

Onegdaj późnym wieczorem popełnił samobójstwo przez przecięcie sobie żył na ręce i krtani nożem kuchennym asystent pocztowy Franciszek Kamiński.

Leżącego w krzakach i broczącego w kałuży krwi zauważono dopiero w godzinach rannych i przewieziono autem do szpitala, gdzie wkrótce zmarł, na skutek upływu krwi. Dochodzenia w sprawie przyczyny samobójstwa w toku. Denat osierocił żonę i dwie córki.

### ZE SPORTU.

Rozegrany sensacyjny mecz piłkarski o mistrzostwo klasy B. między zespołem Metalu z Tarnowa a miejscową drużyną Czarni, zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:1 (3:1). Gra stała chwilami na bardzo niskim poziomie. Bramki dla zwycięzców strzelili Laugenfeld (3), Kobylański (2). Honorowy punkt dla Metalu zdobył Smoła. Sędziował p. Metzler objektywnie.

# Oskarżeni o paserstwo

Dnia 28 bm. odbyła się przed Sądem Okręgowym, Wydziałem karnym w Krakowie rozprawa przeciw Katarzynie Drożdż i Salomei Wyżgowej, zamieszkałym w Przewozie koło Kocmyrzowa, a oskarżonych o paserstwo. — Akt oskarżenia zarzucał mianowicie obu kobietom, że ukrywały przedmioty o wartości kilku tysięcy złotych pochodzące z kradzieży popełnionej przez synów obu oskarżonych. I tak synowie oskarżonych ukradli przez otwarte okno Stanisławowi Leśniakowi nauczycielowi z Kocmyrzowa, futro, ubranie i bieliznę, które to przedmioty policja po długich poszukiwaniach znalazła u oskarżonych Drożdż i Wyżgowej, znajdując w ten sposób złodziei. Sprawcy kradzieży zostali już dawniej skazani, a 28 bm. toczyła się sprawa matek złodziei oskarżonych o paserstwo.

Sąd Okręgowy w Krakowie po wysłuchaniu przemówienia obrońcy uniewinnił obie oskarżone.

## Aresztowania w Hamburgu

„Gestapo“ dokonało ponownie masowych aresztowań w Hamburgu. Obozy koncentracyjne w Fuhlsbüttel i Papenburg są przepełnione. M. in. aresztowany został b. sekretarz Okręgu Wollmann wraz z żoną, synem oraz kilku krewnymi.

# Wspomnienie o doktorze Leonie Świeżawskim

(x) W starym wołosowskim dworku szlacheckim w powiecie buczaczckim dnia 19 lutego 1870 roku, urodził się młody spadkobierca szlacheckiego nazwiska Świeżawskich.

Na chrzcie św. w starym kościele Barysza dano mu imię Leon.

Ojciec odumarł go bardzo wcześnie, matka zaś w niedługim czasie po ukończeniu żałoby wyszła powtórnie zamąż za brata nieboszczyka.

Tak u matki jak i ojczyma nie wiele mógł znaleść serca i czulszej opieki.

Początkowe nauki wraz z całym rodzeństwem pobierał od domowego instruktora.

Był dzieckiem bardzo uczuciowym i od zarania swego życia okazywał wielkie zdolności do nauk — nie znajdując u surowej nad wyraz matki zro zumienia i ciepła — szukał go w zetknięciu się z bujną polską naturą.

Wogóle przez całe późniejsze swe życie z jakimś dziwnym żalem powracał do wspomnień o domu rodzinnym, gdzie spotykały go wprost sytystyczne kary — gdzie daremnie dziecinne serce szukało uczucia i serca matczynego.

Do szkół gimnazjalnych uczęszczał początkowo w Stanisławowie następnie w Przemyślu, gdzie też zdał maturę, — tu bowiem wraz z całą rodziną przeniosła się matka. Już wtedy zaczął objawiać specjalne zdolności w kierunku literackim i malarskim — ale atmosfera domu rodzinnego i zimne otoczenie nie sprzyjało rozwojowi tych talentów. Każdy wzlot bywał ośmieszany i brutalnie wybijany z młodej zapalnej główki.

Odbiło się to potem ciężkim mozołem w pracy literackiej.

Wychowany w atmosferze klerykalizmu — był wierzącym katolikiem. Wspominał też często o tym, jak bawiąc na wsi u swej rodziny miał dziwne widzenie, które później opisał w dziele p. t. „Bóg — Rozsądek“.

Na tle ozłoconego słońcem zachodu w lesie nad jeziorem zobaczył w mgle wizji Matkę Boską z Dzieciątkiem na ręce.

Dziecię podniosło rączkę i mówi: „Żyj szukając prawdę. Cokolwiek po długim namyśle uznasz za prawdę — prawdą będzie!“ —

Po chwili w mgłach zachodu rozwiało się widzenie.

Zdarzenie to było punktem zwrotnym w jego życiu. Począł coraz to intenzywniej myśleć — z uporem szukać prawdy. Rozmyślał, porównywał, zestawiał aż doszedł do wniosku, że ideał chrześcijanizmu nie zostaje w całości wykonywanym.

Zobaczył różnicę między słowem, a czynem. Dobry człowiek był dobrym. — zły, złym, czy wierzył, czy też nie. 2000 lat mija, a tak mało dokonano... Myślał nad tem długo — aż doszedłszy do pewnych konkluzji — począł szukać tej prawdy gdzieindziej.... — w przyrodzie. Miał wówczas zaledwie lat 22.

Ciągłe pogłębianie nauk przyrodni czych wzmacniały go z dniem każdym w przeświadczeniu, że wszedł na właściwy gościniec życia — że nie zbłądził. W rozważaniach tych krystalizuje się coraz to jaśniej przyszłe dzieło: „Bóg — Rozsądek“.

Chciał studiować filozofię — ale znowu nacisk rodziny zmusza go do obrania medycyny — którą kończy w Krakowie, gdzie też się doktoryzuje. Służbę wojskową odbywał częściowo w szpitalu ulokowanym na Wawelu — następnie na skutek prośby, przeniesiony został do Salzburga.

Pracuje następnie we Lwowie, jako asystent prof. Dr. Kady'ego, na wydziale anatomii Uniwersytetu Jana Kazimierza.

W planach swych brał w rachubę docenturę uniwersytecką.

We Lwowie też zrodziły się pierwsze jego utwory sceniczne:

„Ćmy nocne“ (grane w teatrze lwowskim w r. 1887-8) oraz „Kwiaty“, dramat na tle stosunków uniwersytec kich i miłości. W tym też czasie rozwiały się jego nadzieje otrzymania docentury.

We wrześniu 1900 r. ożenił się, biorąc ślub cywilny. Twarde i bezwzględne życie daje się coraz to silniej we znaki, zamożna rodzina nie spieszy z pomocą — opuszcza asystenturę i przenosi się jako lekarz wolno praktykujący do wielkiej wsi mazurskiej Jodłowej w powiecie Pilzneńskim. W osiedleniu się tym był mu bardzo pomocnym wszechwładny wówczas pos. Stapiński. Już na uniwersytecie szczerą przyjaźnią i sercem lgnął do partii postępowej, stawał w obronie biednych i uciśnionych, których obrońcą i opiekunem był Ignacy Daszyński.

Tylko w dobrobycie i powszechnej oświacie widział odrodzenie Polski.

Jako ludowiec pracował na wsi gromadząc koło siebie co światlejszych chłopów — jako lekarz zdolny i troskliwy pozyskał sobie serca i przychylność całej ludności — ale nagonka dworów i plebanii działała zbyt silnie.

c. d. n.

## UWAGA! UWAGA! UWAGA!

Już w najbliższym czasie zaczniemy druk wspaniałej romantycznej powieści osnutej na tle historycznym Starego Krakowa Piękna emocjonująca, stara a nieznana powieść w nowym literackim opracowaniu B. Rembowskiego, spotka się niewątpliwie z gorącym i żywym zainteresowaniem Czytelników i zyska nam tysiączne rzesze nowych przyjaciół.

# TRYBUNA SPORTOWA

## Sensacyjne wyniki rozgrywek „MITROPA"

Rewanżowe spotkania I rundy rozgrywek o puchar środkowo - europejski cieszyły się rekordową frekwencją. Na meczu Ferencvaros - Slavia w Budapeszcie było około 25.000 widzów, a zawodom między Austrią a Bologną w Wiedniu przypatrywało się 45.000 osób! **Sensacją tegorocznych rozgrywek jest wyeliminowanie już w I rundzie dwu poteg piłkarskich Europy, a mianowicie mistrza Czechosłowacji Slavii, oraz mistrza Węgier Hungarii,** które przegrały swoje spotkania i wskutek ogólnego ujemnego salda tejże rundy odpadły od dalszych rozgrywek. Z Czechosłowacji pozostaje **na razie** jedynie **Sparta**, która wobec 2 remisów z Admirą rozegra dzisiaj trzeci mecz z Austriakami i od wyniku tego spotkania zależeć będzie, która z tych dwóch drużyn wejdzie do II rundy. Pewną niespodzianką jest stosunkowo dobra sytuacja obu przedstawicieli Szwajcarii, Grasshoppersu i Young Fellows, z których pierwszy awansuje definitywnie do II rundy, a drugi rozegra w tym tygodniu trzecie decydujące spotkanie z Vienną.

Z **Węgier** przechodzą do II rundy 2 drużyny: **Ujpest** i **Ferencvaros**, z **Włoch** również 2 drużyny: **Genova** i **Lazzio Roma**, z **Austrii** na razie tylko **Austria**, podczas gdy Admira oraz Vienna rozegrają jeszcze trzecie spotkania w I rundzie, prawdopodobnie jednak przynajmniej jedna z tych dwu drużyn austriackich wejdzie do II rundy. Rumunia i Jugosławia, jako posiadające po 1 tylko przedstawicielu w tych rozgrywkach, odpadły definitywnie.

Charakterystycznym jest, że mistrzowie państw środkowo - europejskich, a więc Włoch, Czechosłowacji i Węgier odpadły już w I rundzie (los mistrza Austrii rozstrzygnie się dzisiaj), a drużyny poszczególnych krajów, uplasowane na 2-gim, względnie na 3-cim miejscu, zakwalifikowały się do dalszych rozgrywek. Poniżej wyniki:

**BUDAPESZT.** Ferencvaros—Slavia 3:1 (1:0). Przez pierwsze 30 minut silna przewaga Slavii, która w tym okresie gry mogła przechylić szanse spotkania na swoją stronę, jednak wskutek nerwowości ataku nie wykorzystała swojej przewagi. Po tym okresie do głosu dochodzi Ferencvaros, który już do końca meczu nie wypuszcza inicjatywy z rąk. Bramkami dla zwycięzców podzielili się Toldy (2) i Dr. Sarosi. Honorowego gola dla Slavii strzelił w ostatniej minucie gry Kopecky.

Pierwszy mecz w Pradze zakończył się wynikiem 2:2.

**RZYM.** Lazzio — Hungaria 3:2 (2:0). Włosi prowadzili już 3:0 ze strzałów fenomenalgo Pioli (2) i Costa. Przy tym stanie Węgrzy rozpoczęli gwałtowną ofenzywę uwieńczoną 2-ma bramkami, do wyrównania jednak nie dopuściły tyły Włochów. Pierwszy mecz w Budapeszcie zakończył się 1:1.

**ZURYCH.** Young Fellows — Vienna 1:0 (1:0)! Niespodziewane zwycięstwo Szwajcarów nad b. wielokrotnym mistrzem Austrii. Szwajcarzy zdobyli w pierwszej połowie jedynego gola przez Paly'ego, a po przerwie murowali, Ściągając całą niemal drużynę pod swą bramkę. Ponieważ pierwszy mecz w Wiedniu zakończył się wynikiem 2:1 dla Vienny, rozegrają obie drużyny trzecie decydujące spotkanie.

**WIEDEŃ.** Austria — Bologna 5:1 (2:0)! Wspaniała gra Wiedeńczyków, którzy rozgromili mistrza Włoch w nienotowanym dotychczas dla niego stosunku. W ataku Austrii zagrał reprezentacyjny pomocnik austriacki Nausch, który sam strzelił 3 bramki, reszty dopełnili Sindelar, najlepszy w drużynie, oraz Jeruzalem. Honorowy punkt dla Włochów uzyskał na dwie minuty przed końcem Schiavo.

**PRAGA.** Sparta — Admira 2:2. Wynik odpowiada przebiegowi gry. Pierwszy mecz w Wiedniu zakończył się również wynikiem remisowym 1:1, obie drużyny rozegrają więc trzecie spotkanie.

**ZWIĄZEK TENISOWY JUGOSŁOWIAŃSKI** nadesłał zaproszenie dla Jędrzejowskiej i trzech naszych czołowych graczy na międzynarodowe mistrzostwa Jugosławii, które rozpoczynają się 16 sierpnia w Zagrzebiu. Po mistrzostwach gospodarze proponują rozegranie meczu Polska — Jugosławia systemem daviscupowym. — Jak wiadomo, ubiegłego roku Jugosłowianie odwołali mecz z Polską w ostatniej chwili. Decyzja w sprawie zaproszenia jeszcze — nie zapadła.

**LESUEUR,** znany w Warszawie tenisista francuski, został zawieszony do końca grudnia przez związek swego kraju.

Należy przypuszczać, że powodem dyskwalifikacji było spóźnienie się Lesueura na mecz z Austinem podczas mistrzostw Francji w Paryżu. — Francuz wówczas został skreczowany, na skutek czego wywołał awanturę z sędzią naczelnym.

## Polska - Węgry w tenisie 4:2

Zakończony został w poniedziałek międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Węgry środkowej Europy. Polacy dość nieoczekiwanie wygrali obie pozostałe gry pojedyncze tak, że ostateczny wynik spotkania opiewa 4:2 dla Polski.

Na wstępie rozegrany został piąty set meczu Wittmann — Ferenczy, przerwanego przy stanie 3:6, 4:6, 6:4, 7:5. Wittmann tym razem zastosował bardziej urozmaicony sposób gry, dzięki czemu łatwiej udało mu się wyeliminować niezwykle regularnego i pewnego w grze z głębi kortu przeciwnika. Ferenczy początkowo prowadzi 3:1, następnie jednak Wittmann wygrał 5 gemów pod rząd i rozstrzygnął spotkanie na swą korzyść. Ogólny wynik brzmi: 3:6, 4:6, 6:4, 7:5, 6:3.

Kolejne spotkanie Tarłowski—Szigeti, przerwane dnia poprzedniego przy stanie 3:2 dla Tarłowskiego, miało przebieg niezwykle ciekawy i stało na bardzo wysokim poziomie. Szigeti miał pewną przewagę w repertuarze technicznym, oraz górował rutyną, nie zdetonowało to jednak Tarłowskiego, który prześcignął samego siebie i zademonstrował grę, jakiej u niego we Lwowie jeszcze nie widziano. Była to walka dwóch wysoko klasowych przeciwników, dotrzymujących sobie kroku pod każdym względem.

Pierwszego seta Tarłowski wygrał stosunkowo łatwo 6:4.

W drugim Szigeti stale jest w prowadzeniu, mimo to przy stanie 5:4 dla Węgra, toczy się zacięta walka, zakończona ostatecznie zwycięstwem Szigeti'ego 6:4.

W trzecim secie początkowo Tarłowski ponownie prowadzi 6:5 i 7:6, a dopiero przy stanie 7:7 wygrywa kolejno 2 gemy a zarazem seta.

W czwartym secie gra jest bardziej jeszcze wyrównana, zwycięstwo przechyla się kolejno to na jedną to na drugą stronę. Początkowo prowadzi Szigeti 3:1, następnie Tarłowski wyrównuje, prowadzi 4:3, poczem obie strony na zmianę zdobywają po jednym gemie.

Wreszcie przy stanie 6:6 Tarłowski zdobywa potrzebną mu nadwyżkę dwóch gemów i wygrywa spotkanie 6:4, 4:6, 9:7, 8:6.

Zwycięstwo Tarłowskiego nagrodziła licznie zgromadzona publiczność długotrwałą, w pełni mistrzowi Polski należną owacją. Zagrał on bowiem jeden z najładniejszych meczów w swej karierze, uzasadniając w zupełności swą lokatę w tenisie polskim.

Zmienne są sytuacje tłumu. Naprzód gwizdała gdy Tarłowski grał słabo, a po tym entuzjastycznie go oklaskiwała.

### PIŁKA RĘCZNA.

W niedzielę rozpoczęły się w Poznaniu na boisku „ośrodka" rozgrywki o mistrzostwo Polski w hazenie. — Drużyny podzielono na dwie grupy. Do pierwszej należą: HKS (Łódź), RKS (Lwów) i AZS (Warszawa), do drugiej IKP, Warta i Cracovia.

W niedzielę odbyły się następujące spotkania:

**HKS (Łódź)—RKS (Lwów) 13.1 (5:0)**

Harcerki miały zdecydowaną przewagę nad lwowiankami przez całe zawody. Bramki dla łodzianek uzyskały: Połomska 8, Adamska i Zelżanka po 2 i Cichomska 1, dla RKS Sternalska. Sędziował p. Czaplicki (Warszawa).

**Cracovia — Warta 3:2 (0:1)**

W pierwszej połowie więcej z gry miały poznanianki, których atak miał „pecha" w strzałach trafiając kilka razy w słupek i poprzeczkę. W drugiej połowie Cracovia grała znacznie produktywniej i szybciej, co przyczyniło się walnie do zwycięstwa. Bramki dla Cracovii uzyskały: Podborska 2 i Kamieńska 1, dla poznanianek obie Kryżanka S. — Sędziował p. Kościelski (Łódź).

**AZS (Warszawa) — RKS (Lwów) 12:1 (7:0)**

Akademiczki warszawskie górowały przez całe zawody zgraniem i celnością strzałów nad ambitnymi lwowiankami. Bramki dla warszawianek padły ze strzałów: Wardyńskiej 6, Bruszkiewiczówny 5, Wiśniewskiej 3, Honorową bramkę dla RKS uzyskała Karmelitowa, która gra w ataku razem ze swoją córką! Sędziował p. Piotrowski (Kraków).

**IKP (Łódź) — Warta (Poznań) 11:0 (4:)**

Zmęczone poprzednią grą „Warciarki" nie mogły się przeciwstawić doskonale zgranej i niezwykle szybkiej drużynie łodzianek, które strzelały ze wszystkich pozycyj silnie i celnie. Łupem bramkowym podzieliły się: Janicka 5, Głażewska 4, Poszepczyńska i Gruszczyńska po 1. Sędziował p. Kultys (Lwów).

Dziś o godz. 16.30 odbędą się na boisku ośrodka zawody półfinałowe.

Finały rozgrywek odbędą się we wtorek o godz. 15.30 na boisku KPW w Dębcu, jako przedmecze zawodów w szczypiorniaka Ujpesti Budapeszt — KPW Poznań.

### SPROSTOWANIE.

Do recenzji meczu Fablok — Wisła zakończonego zwycięstwem Fabloku 2:1, wśliznęła się pomyłka. Nie było bowiem — jak nas informują — takiego momentu w grze, iż „jedyną bramkę strzelona dla Wisły sędzia nie uznał". — Wyglądałoby, że p. Gumplowicz chciał celowo skrzywdzić Wisłę. Niniejsze wyjaśnienie supozycję taką całkowicie usuwa.

## NOWINY sportowe

**MECZ POLSKA — RUMUNIA** odbędzie się na boisku ŁKS o godz. 18. Prowadzi go Węgier Klug, na linii sędziować będą pp. Wardeszkiewicz i Schneider. Rumuni i Polacy mieszkać będą w Grand Hotelu. Na mecz wyjadą z Warszawy, Poznania i Katowic specjalne pociągi. przy czym przyjazd do Łodzi i wyjazd nastąpi w dniu meczu. Widownia na stadionie ŁKS powiększona będzie do 24 tys. osób.

**TRENER TENISOWY WYSOCKI** miał się dziś rano udać na miesiąc do Andrychowa, gdzie został zaangażowany do uczenia juniorów. Wyjazd p. Wysockiego został jednak opóźniony... ponieważ na dworcu przy kupowaniu biletu kolejowego, jakiś złodziejaszek skradł mu walizę z ubraniami tenisowymi.

**CZESI — O STEFANIE KOSTRZEWSKIM.**

Czechosłowacka Agencja Prasowa zamieściła w swym ostatnim biuletynie ciekawą wzmiankę o Stefanie Kostrzewskim. Wzmiankę tę cytujemy: „Polska również posiada swojego Janderę. Jest nim płotkarz Stefan Kostrzewski, w swoim czasie jeden z najlepszych lekkoatletów polskich. Zawodnik ten znany jest dobrze w Czechosłowacji, gdyż wielokrotnie po tykał się z naszymi zawodnikami.

Obecnie Kostrzewski liczy już 36 lat, a mimo to nie rezygnuje z czynnego sportu. Niedawno na mistrzostwach Warszawy wygrał on bieg na 400 m. z płotkami w czasie 57,3. a na 110 m. z płotkami był drugim w czasie 16,9 sek.

Mimo zaawansowanego wieku Kostrzewski nadal należy do czołowych lekkoatletów Polskich.

**MIZLER MISTRZEM ŚWIATA.**

W Johannesburgu odbył się mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze piórkowej. W meczu tym obrońca tytułu Peter Sarron został zdyskwalifikowany za niski cios, tracąc wskutek tego tytułu na rzecz Anglika Harry Mizlera.

**WILLS — MOODY ZNOWU NA KORCIE.**

Babocock, Pederson, May - Bundy i Gracy Wheeler. Z pośród tych tenisistek wyłoniona zostanie właściwa reprezentacja.

Anglia wystąpi w osłabionym składzie, gdyż Dorothy Round zawiadomiła związek angielski, że nie może w roku bieżącym wyjechać do Ameryki.

**Nowy Jork.** PAT. — Doroczny tenisowy mecz kobiecy Anglia — Ameryka o puchar Wightmana odbędzie się w roku bieżącym w dniach 20 i 21 sierpnia w Forest Hill.

W skład reprezentacji Ameryki wejdą Wills - Moody, Marble, H. Jakobs, Palfrey - Fabyan, Gladman - van Ryn.

**ZAWODOWY TENISISTA FRANCUSKI, COCHET,** udał się do Moskwy, gdzie rozegra szereg spotkań propagandowych, po czym przeprowadzi w paru miastach sowieckich instruktorskie kursy w tenisie.

**TARŁOWSKI WYGWIZDANY!**

Wczorajszy dzień meczu z Węgrami można śmiało nazwać Sedanem polskiego debla. Tragiczną postacią na korcie był Tarłowski, który niczym nie przypominał tenisistę, który tydzień temu zdobył zaszczytny tytuł mistrza Polski. Tarłowski grał skandalicznie źle, zupełnie nie ruszał się po korcie, tak jak by lekceważył spotkanie. Nasuwało się pytanie: Czy Tarłowski dorósł do roli reprezentanta Polski?

Doszło do tego, że pod koniec meczu publiczność nie szczędziła cierpkich i ironicznych uwag pod adresem „mistrza" i nawet wygwizdała go....

# Główna wygrana i jej niezwykłe dzieje

Życie pisze najbarwniejsze reportaże i scenariusze. Najsubtelniejsza fantazja nie zrodziłaby takich obrazów, jakie stwarza ślepy los, niekiedy krótki fragment życia. — W tych dniach rozegrał się w Bukareszcie dramat, który pociągnął za sobą życie dwojga młodych ludzi. A wszystkiemu winna była główna wygrana rumuńskiej loterii klasowej, która dostała się do rąk człowieka, mającego już za sobą ciemną przeszłość.. W konkretnym wypadku chodziło o 25-letniego cygana,

MARCO DOLINCZI,

doskonałego nawiasem mówiąc skrzypka, koncertującego w jednej z centralnych kawiarń w Bukareszcie. — Otóż ów Dolinczi, zakochał się w pięknej cygance Lunie Marescu, występującej również w Bukareszcie w jednym z barów. Rok cały trwała znajomość tych dwojga ludzi nocy, gdyż w dzień muzycy kawiarniani i tancerze śpią. On kochał ją każdym fibrem swej gorącej, cygańskiej duszy — ona była głucha na czułe słówka, miłości nie odwzajemniała. Dlaczego? — pytał romantyczny skrzypek. Czy dlatego, że miał za sobą jakieś drobne sprawki z czasów, gdy występował jeszcze jako skrzypek podwórzowy w miastach węgierskich, polskich i czeskich? Ona zaś w czasie jednej z „poważnych rozmów" oświadczyła mu bez ogródek, że wyjdzie za niego za mąż gdy uzyska majątek. Życie bez majątku — mówiła—nie jest życiem. Czy mało poniewierki w czasie lat dziecinnych? Czy mało się nabiedowała. A gdy wreszcie wypłynęła na fale szerokiego świata — chce żyć. — Chce pełnymi haustami czerpać z tej krynicy życia możliwie, jak najwięcej. Do tego zaś trzeba

PIENIĘDZY, PIENIĘDZY...

Smagły cygan wziął szczerze do serca słowa ukochanej kobiety. Gdy kończył koncert w nocnej kawiarni bukareszteńskiej zrzucał smoking i wybierał się na... włamania. Udawało mu się. Miał zresztą wprawę.... Wszak kiedyś.... W rezultacie ograbił dwa największe w Bukareszcie składy jubilerskie, zabrał całą masę drogocennych klejnotów i przyniósł jej, swej bogdance. Pozostał nieuchwytny. Nikt nie przeczuwał w eleganckim skrzypku niebezpiecznego włamywacza. Ale wszystko to nie wystarczyło pięknej cygance. Uważała, że klejnoty wartości jakich 50.000 dolarów nie zabezpieczają jeszcze całego życia.

CHCE MIEĆ WIĘCEJ...

Skrzypek Marco Dolinczi wiedział, że kiedyś i jego powodzenie się skończy, że i jego szczęśliwa gwiazda zgaśnie. Był przekonany, że prędzej, czy później zostanie ujęty. Razu pewnego zakupił pełny los loterii klasowej. — Schował go do kieszeniu małej kamizelki smokingowej i dalej pracował... Grał smętne melodie cygańskie, grał „do ucha" bogatym gościom rumuńskim, właścicielom wspaniałych zamków i pałaców — i czekał aż wybranka jego serca zmieni zdanie i usposobienie. Czekał na jej miłość.

Aż nagle, jak grom z niebios, spadła na niego wieść, że wygrał

GŁÓWNĄ MILIONOWĄ PREMIĘ

loterii klasowej. Nagle stał się więc milionerem, zaprzestać mógł swego proceduru w charakterze włamywacza, mógł wreszcie przestać pracować.... Wszak miał milion — i perspektywę szczęścia u boku pięknolicej Luny Marescu. W pierwszej chwili zamierzał pędem udać się do swej ukochanej, aby jej oznajmić radosną wiadomość o wygranej. Ale nie uczynił tego. W jednej chwili zwyciężył u niego instynkt jakiejś nieznanej przedtem przekory. Co uczynił? Otóż zniszczył jedno z swoich ubrań, u pewnego znajomego studenta medycyny kupił trochę ludzkich piszczeli i wszystko to podpalił na peryferiach miasta Potem dopiero udał się do Luny, której opowiedział, że tylko dla niej

DOKONAŁ MORDERSTWA,

aby móc zdobyć wielki majątek.

Ani Marco jednak, ani Luna, nie wiedzieli, że zmyśloną opowieść skrzypka podsłuchała koleżanka Luny, która z miejsca udała się do prezydium policji, gdzie złożyła odpowiednie doniesienie. W rezultacie młoda para została aresztowaną.

Nie na tym jednak koniec tej niezwykłej historii. Przeciwnie makabryczna tragedia kochanków dopiero się zaczyna. Policja drogą obszernej korespondencji zaczęła badać, czy Marco notowany jest w innych krajach europejskich. Śledztwo przedłużało się. Wreszcie znudzony tym wszystkim Marco złożył przed sędzią śledczym zeznanie, w którym opisał całą sprawę i przyznał się do sfingowania morderstwa. Bardzo łatwo udowodnił prawdziwość swoich słów, albowiem zaświadczył mu ów student medycyny, który sprzedał mu kości ludzkie i kolektura w której Marco wygrał kilka milionów lei. Marco, chcąc się oczyścić z dawnych grzechów, przyznał się także do ograbienia sklepów, wskazał gdzie ukryte są klejnoty i wszystko zwrócił. Nałożono nań małą karę, którą skonsumował aresztem śledczym. Teraz — sądził — nic już nie stanie na przeszkodzie w poślubieniu Luny, która w czasie pobytu w więzieniu, w czasie długich rozmyślań — szczerze go pokochała. Gdy sprawa się wyjaśniła, gdy wszystkie gazety bukaresztenskie szeroko się już rozpisywały o niezwykłym romansie młodego skrzypka — sędzia śledczy zarządził zwolnienie Luny z więzienia.

W kancelarii sędziego czekał stęskniony Marco. Serce biło mu gwałtownie, wszak za chwilę już ujrzy ją, ujrzy wymarzoną kobietę, którą pokochał nad życie.

Mijały minuty Luny nie było. Wreszcie dozorca więzienny przyniósł sędziemu straszny meldunek:

„Więźniarka Nr. 879, cyganka Luna Marescu, powiesiła się ubiegłej nocy w swojej celi. W pozostawionym liście pisze, że jest przekonana o winie ukochanego człowieka, który tylko z jej przyczyny zamordował bogatego człowieka — więc nie chce żyć, wiedząc, że i tak Marco skazany zostanie jeśli nie na śmierć, to na dożywocie. Woli więc śmierć.

Marco Dolinczi ani nie drgnął. Poprosił tylko o pozwolenie, aby po raz ostatni spojrzeć mógł na ukochane zwłoki. Pozwolono mu. Kilka minut pozostawał sam w celi z samobójczynią. Niepostrzeżenie zdjął z jej szyi pętlicę i sznur schował do kieszeni. Potem wyszedł. Nazajutrz Marco podjął w banku pokaźną kwotę, wynajął najwspanialszy pokój w wielkim, luksusowym hotelu bukaresztenskim, w którym zamieszkał. Personel hotelu natychmiast go poznał, sprawa przedostała się do prasy, nastąpiły wywiady, w pismach pojawiły się fotografie

NAJNOWSZEGO MILIONERA RUMUNII.

Kilka dni później pokojówka daremnie pukała do drzwi pokoju Marco Dolinczego. Nikt nie odpowiadał. Gdy w końcu drzwi otwarto przemocą oczom przybyłych przedstawił się wstrząsający widok: Na oknie wisiał młody cygański skrzypek Marco Dolinczi.

Powiesił się na tym samym sznurze, na którym znalazła śmierć jego ukochana, niedoszła towarzyszka życia.....

---

Prasa sowiecka podaje następujące postanowienie Centr. Kom. Wykonawczego Z. S. R. R.

„Za wzorowe wykonanie zadań specjalnych rządu w zakresie umocnienia siły obronnej Związku Sowieckiego i za wykazane w tej sprawie bohaterstwo nadane są tytuły „bohaterów Związku Sowieckiego" i ordery Lenina:

1) Kom. korpusu J. Iwaszkiewiczowi,
2) Kom. kor. D. Pawłowowi,
3) Kom. dywizji M. Petrowowi,
4) Pułkownikowi J. Kopciowi,
5) Majorowi I. Proskurowowi.

Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI


## WOLNE POSADY

**BŁAWATNIKÓW** w każdym mieście poszukuje Technikom Baute, Poznań L. 3. skrzynka 1036.

**KELNERZY** zawodowi - reprezentatywni, obznajomieni z pracą restauracyjno - dancingową przyjęci zostaną jako rewirowi do nowoczesnego lokalu „Złota Jutrzenka", Rzeszów. 322/37

**FRYZJERKA** pierwszorzędna, trwałą, wodną, żelazkową — potrzebna zaraz. Zgłoszenia Krak. Kurier Wieczorny, Kraków, Mikołajska 3, pod „Prima" 323/37

**SEKRETARZA** rutynowanego do repertorium akt, mundurowania przyjmie Komornik Szklany, Chrzanów. 326/37

## SPRZEDAŻ

**„ŻELAZOPOL"** kupno i sprzedaż używanych maszyn, łomu żelaznego i metali. — Ludwik Miszczyński, Kraków, ul. Krakusa 32. tel. 148-46 (przy III.cim moście) 371-37

**KAMIENICA** III. p. nowa z trzema sklepami 34 ubik., z ogrodem w Krakowie, blisko śródmieścia, dochód 1.200 zł miesięcznie, cena 145 tys. zł do sprzedania. Zgłoszenia Krak. Kurier Wiecz. Kraków, Mikołajska 3, „Nowy dom".

**PARCELA** 15 mtr. frontu przy ul. Smoleńskiej w Krakowie do sprzedania za zł 45.000. Zgłoszenia Krak. Kurier Wiecz. Kraków, Mikołajska 3 pod „K. K.".

**NAJTAŃSZE** źródło zakupu wszelkich towarów zegarmistrzowskich i jubilerskich. Wykonuje wszelkie reperacje pod gwarancją **„REKORD"**, Krakowska 12. 442-37

**KRÓLIKI „ALASKI"** samce i samice rasowe 9 miesięczne ,sprzedaje po umiarkowanych cenach. Wiadomość: „Osiedle Azory", Bronowice Wielkie, Krakowska 202.

**FORTEPIAN** używany Schreibera (wiedeński) okazyjnie do sprzedania. DWERNICKIEGO 6, II. m. 5.

## LOKALE

**„BELLOT"** usuwa owłosienie z cebulką. Na żądanie usuwa owłosienie we firmie. Prospekty wysyłam: Schönwald ,Kraków, Dietlowska 51. 443/37




**MIESZKANIA** wszelkich wielkości, lokale biurowe, sklepowe, przemysłowe we wszystkich dzielnicach miasta poleca „TRANZAKCJA", Kraków, Stolarska 6. 408/37

**POKÓJ** umeblowany, komfort z utrzymaniem, bez — do wynajęcia. Kraków, Siemiradzkiego 27, I. p. m. 4.

**DWA POKOJE I KUCHNIA** na 4-tym piętrze oraz lokal przemysłowy, od zaraz do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy, Kraków, Limanowskiego 9. 372-37

**MIESZKANIE** słoneczne pokój, przedp. kuchnia, duze — zaraz do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. Kraków, Bronowice Wielkie ul. Krakowska 202 (Azory) 15 minut do tramwaju. 317/37

## RÓŻNE

**WSZELKĄ starą garderobę** męską, zamienia na pierwszorzędne materiały bielskie. Na wezwanie telefoniczne posyła do domu. Kozłowski, Kraków, tel. 148-62. 386/37

**OBIADY** w nowo otwartej GOŚCINNEJ JADŁODAJNI w Krakowie przy ul. św. MARKA 27, smaczne i obfite z 3 dań po 80 gr, ŚNIADANIA po 30 gr, KOLACJE mięsne wraz z herbatą po 50 gr. Dla abonamentów obiady po 20 zł miesięcznie. Obiady wydawane od 12-tej do 16-tej. Całodzienne utrzymanie w abonamencie po zł 35 miesięcznie. **Proszę uważać na firmę!** 430/37

**ZA** długi żony MARII i syna MARIANA nie odpowiadam. JAN GRUSZCZYŃSKI. 440/37

## MATRYMONIALNE

**KAWALER,** młody, przystojny, bankowiec, 620 zł. miesięcznie, 240 tysięcy bank, oraz majątek w parcelach. Zgłoszenia tylko matrymonialne. Poczta Subkowy — Dziedzic. 362/37

**SAMODZIELNEGO** szuka samodzielna starsza panna. Cel matrymonialny. „PAR", Warszawa, Bracka 17. „La verite". 318/37

**KAWALER,** urzędnik na poważnym stanowisku, lat 26, wzrost średni, bardzo przystojny brunet, bez nałogów, poszukuje panny do lat 25, inteligentnej, nie dzisiejszych zasad, niezależnej, posag nie konieczny. Zgłoszenia: Krakowski Kurier Wieczorny, Mikołajska 3, pod „Heńko". 458/37

## NAUKA — WYCHOWANIE

**PROPAGANDOWY KURS STENOGRAFII** polskiej i niemieckiej dla uczenic i uczniów Rząd. i Pryw. Gimn. Specjalny kurs dla abiturientów szkół średnich i W. S. H. — Rozpoczęcie kursów w najbliższych dniach pod kier. ZOFII SCHONGUTÓWNEJ — W. W. Świętych 8, front I p. Dodatkowe zgł. do 1 lipca 1937 r. — OPŁATY MINIMALNE. 416/37

**ANGIELSKIEGO**
**K A R M E L**
**KOLETEK TRZY**

## ZDROJOWISKA

**ŻEGIESTÓW-ZDRÓJ** — Willa **„Sanitas"** — pokoje z używalnością kuchni do wynajęcia.

**RABKA** — Zakład dra Olszewskiego przyjmuje dzieci od lat 6. Otwarty cały rok.

**PRZED WYJAZDEM NA LETNISKO** wstąp do „KONFEKCJI DZIECIĘCEJ", Kraków, Floriańska 28, w sieni obok „Baty", abyś zaopatrzy łswe dzieci we wszelkie ubiory i bieliznę. Duży wybór płaszczy. Ceny niskie. 412/37

## KUPNO

**KUPIĘ** kamienicę czynszową z długiem hipotecznym w cenie do 100.000. Zgłoszenia: Administracja Krak. Kuriera Wieczornego, Kraków, Mikołajska 3 pod: „Od właściciela". 408-37

**KUPUJĘ** złoto, srebro, brylanty, oraz karteczki zastawnicze, płacę dobre ceny. Zgłoszenia Krak. Kurier Wiecz. Kraków, Mikołajska 3, pod „Okazja".


**OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona dzieli się na łamy. Najmniejsze ogłoszenie drobne 10 słów. Podziękowania lekarskie do 25 mm. CENY w złotych: I. strona 1.25. -- Tekst 1.—. Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.50. — Drobne za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.— zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.**

**Wydawca: Małopolskie Towarzystwo Wydawnicze. Spółka z o. o. Redaktor odpowiedzialny: Józef Biskupski. Drukarnia „Monopol" w Krakowie.**